Od dziś: Giełdy zbożowe: bydgoska, łódzka, poznańska, warszawska

Dziś 10 stron   Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 60   Ł.   Rok 66   Czwartek, dnia 12 marca 1936

Powyżej reprodukujemy pierwsze zdjęcie z ataku na Amba - Aladżi, nadesłane do Europy samolotem. Czarna piechota włoska podczas szturmu.

Piękne zdjęcie rodzajowe. Głodne mewy same garną się do ręki po pokarm.

Wypadki na politechnice warszawskiej

Relacje prasy stołecznej — Co widział nasz korespondent

Warszawa. (Tel. wł.) Wypadki na politechnice znalazły szersze oświetlenie tylko w „Gazecie Polskiej i „Expresie Porannym". Zarówno „Warsz. Dziennik Narodowy" jak i „Kurjer Warszawski" ograniczyły się do bardzo ogólnikowych danych.

Według doniesień pism „sanacyjnych", wczoraj o godz. 11 odbyło się zebranie w obecności studentów również i innych uczelni. Na zebraniu, na które rektorat nie udzielił zezwolenia, uchwalono — jak informuje „Gazeta Polska" — pozostanie na terenie politechniki aż do chwili przyjęcia przez władze oświatowe postulatów młodzieży w sprawie obniżenia czesnego. Rezolucję zakomunikowano min. oświaty i rektorowi.

Wieczorem rektor politechniki prof. Warchałowski ogłosił zarządzenie, zawieszające wykłady aż do odwołania, wzywające studentów do powrócenia do domów oraz oznajmiając, że każdy ma zapewnione bezpieczne opuszczenie gmachu. Ostatni ustęp odnosi się do tego, że władze bezpieczeństwa wczoraj wieczorem otoczyły politechnikę. Mimo wezwania rektora studenci w dalszym ciągu pozostali na terenie uczelni, zajmując sale wykładowe, laboratorja i pracownie.

Po zawieszeniu wykładów gmach politechniki otoczono kordonem policji. Nadjechały — cytujemy opis „Gazety Polskiej" — trzy samochody, w tem jeden ciężarowy, jeden opancerzony i sikawka do rozpędzenia tłumu. Ponieważ politechnika korzysta z prawa eksterytorjalności, policja bez specjalnego zezwolenia nie może wkraczać do wnętrza, a rektor tego zezwolenia nie udzielił. Politechnikę opuścili jedynie studenci Żydzi, przyczem nie było żadnych zajść.

Redakcja „Gazety Polskiej" rozmawiała o godz. 24,30 z Bratnią Pomocą, która oświadczyła, że na terenie politechniki przebywa około 3.500 studentów. Demonstranci uchwalili nie opuszczać swych stanowisk aż do czasu obniżenia czesnego przez władze oświatowe. Na znak protestu studenci zamierzają głodować. Narazie wykupiono wszystkie zapasy w bufecie politechniki. W jednej ze sal Koło Medyków zorganizowało punkt opatrunkowy.

Przed politechniką od wczoraj zaczęła się gromadzić licznie publiczność, którą rozpraszały posterunki. Demonstranci wyglądali przez okna i spacerowali poza żelaznemi sztachetami, wznosząc rozmaite okrzyki. O zmierzchu zaczęto urządzać prowizoryczne sypialnie w audytorjach, salach wykładowych, rozkładając na ziemi płaszcze.

Senat politechniki obradował do późnego wieczora, a o przebiegu tych obrad zawiadomiono min. Świętosławskiego.

Nasz korespondent miał sposobność obejrzenia terenu politechniki o godz. drugiej w nocy. Posterunki policyjne były już u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Śniadeckich. Na placu stał samochód ciężarowy oraz motopompa z wodą i silny oddział policji, a około całego terenu politechniki krążyły patrole. Główne lokale uczelni były oświetlone i w oknach stały grupy młodzieży. Podobny mniej więcej stan utrzymał się aż do godz. 13-ej.

Na froncie walk w Abisynji

Panika w Adis Abebie

Obie strony przygotowują się do nowej bitwy

Paryż. (Tel. wł.) Według wiadomości, nadchodzących z frontu, obie walczące strony przygotowują się do ofensywy. Na froncie północnym, według doniesień angielskich, toczy się zacięta bitwa. W prowincji Sidamo samoloty włoskie bombardowały kilka miejscowości.

Z Adis-Abeby donoszą, iż zarządzono tu przez kilka godzin alarm, gdyż nadeszły wiadomości, że ma nastąpić napad samolotów włoskich. Po kilku godzinach alarm odwołano.

Paryż. (Tel. wł.) Na apel „komitetu trzynastu" negus ponowił swe oświadczenie o przyjęciu propozycyj komitetu do wiadomości i wyraził przekonanie, że rokowania będą prowadzone z duchem paktu Ligi.

Rzym. (Tel. wł.) Dwaj Polacy: dr. Belau i Tad. Medyński, których wzięto niedawno do niewoli, zostaną odstawieni do granicy, albo powrócą do Abisynji.

Żydzi pod mikroskopem

Sowiety, komunizm a Żydzi

„Dzisiejszy ustrój sowiecki w Rosji jest wprawdzie dyktaturą, jednak nie dyktaturą proletarjatu w myśl idei Marksa ale dyktaturą przywódców małego stosunkowo stronnictwa politycznego. Dyktatura bolszewicka jest całkiem wyraźnie dyktaturą mniejszości. Nie jest to dyktatura proletarjatu, ale dyktatura nad proletarjatem".

Prez. rep. Czechosłowackiej T. Masaryk w praskim „Czasie" 1. 1. 1921.

W poprzednim artykule p. t. „Niemcy a Żydzi" wykazaliśmy, że rewolucję r. 1918, a tem samem upadek cesarstwa wywołali Żydzi. Przyczynami były: 1) opanowanie prasy, a tem samem opinji publicznej przez Żydów, 2) bolszewizm, ukryty pod maską niemieckiego socjalizmu, 3) opanowanie aprowizacji i przemysłu przez Żydów, 4) wpływ Żydów na kanclerza Bethmana Hollwega. Na przykładzie Niemiec wywnioskowaliśmy, że Żydzi są i będą rewolucjonistami świata.

Dzisiaj podamy garść faktów, oświetlających rolę i cele Żydów w rewolucji rosyjskiej. Wszystkie dowody wyciągamy bądź z prasy, bądź dzieł żydowskich, aby odsunąć wszelkie podejrzenia o nierzeczowości i „kłamliwości" naszych argumentów.

*

Pretekstem był w Rosji car, a w Niemczech kajzer. Według słów ich przedstawiciela przyczyną był wstręt do rządów „gojów".

„Ta zdobycz (przewrót bolszewicki w Rosji), która będzie zapisana na kartach historji, jako najdonioślejszy rezultat wojny światowej, została osiągnięta w znacznej mierze przez żydowską myśl, żydowskie niezadowolenie, żydowskie pragnienie przebudowy"...

Z artykułu w „The American Hebrew" 10 września 1920 r.

Żyd wierzy, że jest prawnym władcą świata, a zatem dąży tylko do tego, aby wejść w posiadanie tego, co do niego należy. Najszybszą drogą do tego celu jest zburzenie istniejącego porządku przez rewolucję.

Wiemy wszyscy, że w rewolucji francuskiej, podczas, gdy tylu bogatych poniosło straty, żydowscy bankierzy Rotszyldowie nic nie stracili. Śmia-

ło możemy powiedzieć, że rewolucję w Rosji sfinansowali Żydzi. W dokumentach, wydrukowanych przez rząd amerykański, widzimy następujący list. Zwróćmy uwagę na datę i nazwiska:

Stockholm, 21 września 1917 r.
Do Pana Rafaela Scholau:
„Drogi Towarzyszu!

Dom bankowy M. Warburg otworzył rachunek na przedsięwzięcie towarzysza Trockiego po otrzymaniu telegramu od prezesa „Rhein-Westphalian Syndicate". Adwokat, prawdopodobnie p. Kestroff, otrzymał amunicję i zorganizował jej transport wraz z pieniędzmi...„ któremu suma żądana przez towarzysza Trockiego ma być doręczona.

Braterskie pozdrowienia!
„Furstenberg".

Na długo przedtem dostarczono z Ameryki (podobno od bankierów: **Kahna, Loeba et Compagnie**) pieniędzy na propagandę wśród jeńców rosyjskich w Japonji.

Łatwo dochodzimy do wniosku, że rewolucja rosyjska była finansowana przez Żydów. Dla tego samego celu rozgrywa się u nas walka nie pomiędzy pracą a kapitałem, ale pomiędzy kapitałem chrześcijan a kapitałem Żydów, przyczem przywódcy wszystkich partyj lewicowych stoją po stronie kapitałów żydowskich.

Nie odchodźmy jednak od tematu. Przytaczamy dalsze świadectwa, stwierdzające żydowski charakter bolszewizmu.

Czasopismo żydowskie „The Chronicle" w Londynie pisze w r. 1919:

„Jest coś w fakcie samego bolszewizmu, w fakcie, że jest tak wielu Żydów-bolszewików, w fakcie, że ideały bolszewickie są w tak wielu punktach zgodne z ideałami judaizmu."

Izrael Zangwill, wybitny pisarz żydowski, w przemowie w roku 1920 (wg. sprawozdania wyżej wymienionej „The Chronicle") chwali: **„naród, który wydał takiego Beaconsfielda, Readinga, Montagu, Slotza, takiego Kurta Eisnera (prez. Bawarji, patrz art. II), takiego Trockiego..."**

Rabin J. L. Magnes, w przemowie w Nowym Jorku (wg. odn. spraw.) powiedział: **„Gdy Żyd odda swoją myśl, swoje poświęcenie sprawie robotników i wydziedziczonych tego świata, jego radykalizm sprawia, iż dociera on aż do źródła wszechrzeczy i staje się w Niemczech Marksem i Lasallem, Haasem i Bernsteinem (patrz art. II), w Austrji staje się takim Adlerem; w Rosji — Trockim.**

Wyobraźmy sobie na chwilę obecne położenie w Rosji i w Niemczech. Rewolucja wyzwoliła siły twórcze i patrzcie, jak liczny zastęp Żydów znalazł się niezwłocznie do rozporządzenia. Wśród socjal-rewolucjonistów, mieńszewików i bolszewików, wśród socjalistów większości i mniejszości, — jakiekolwiek są nazwy, wszędzie znajdziemy Żydów, pomiędzy najbardziej zaufanymi przywódcami, pomiędzy rutynowanymi pracownikami tych wszystkich partyj rewolucyjnych."

Bernard Lazare, pisarz żydowski, który wydał dzieło o antysemityźmie, mówi: **„To też Żyd bierze udział w rewolucjach i uczestniczy w nich o tyle, o ile jest Żydem, a raczej właściwie o tyle, o ile Żydem pozostał."**

Propaganda żydowska, jako jedyny dowód, podaje, że **Kiereński i Lenin** nie byli Żydami. Może to jest dziwne, że nie chcemy się do nich przyznać, ale nazwisko **Kiereńskiego jest Adler.** Ojciec jego był Żydem, a matka po śmierci ojca wyszła za chrześcijanina, Rosjanina Kiereńskiego, które to nazwisko przejął syn z pierwszego małżeństwa.

Dobrze! ale **Lenin.** Otóż on ożenił się z Żydówką, dzieci rozmawiają po żydowsku, odezwy pisze w żargonie! Z pewnością nie jest rosyjskim szlachcicem, za jakiego się podawał. **Okazało się to nieprawdą.** Podobnie może się okazać, że jest i Żydem.

Dowodem opanowania Rosji przez Żydów niech służy sprawozdanie z II Kongresu Trzeciej Międzynarodówki komunistycznej (otwarcie 19. III. 1920 w Leningradzie):

	Ogólna liczba członków	Liczba Żydów członków	Procent Żydów
Rada komisarzy ludowych	22	17	77,2%
Komisarjat wojny	43	33	76,7%
„ spraw zagranicznych	16	13	81,2%
„ finansów	30	24	80,0%
„ sprawiedliwości	21	20	95,2%
„ oświecenia publicznego	53	42	79,2%
„ opieki społecznej	6	6	100,0%
„ pracy	8	7	87,5%
Delegaci bolszewickiego Czerwonego Krzyża w Berlinie, Wiedniu, Warszawie, Bukareszcie, Kopenhadze	8	8	100,0%
Komisarze prowincjonalni	23	21	91,3%
Dziennikarze	41	41	100,0%

Ciekawe, że najniższy procent Żydów przypada w komisarjacie wojny, najwyższy w propagandzie krajowej i zagranicznej.

Na III Kongresie III Międzynarodówki komunistycznej (otwarcie 21. 6. 1921), oprócz oficjalnych delegatur, brały udział z równemi prawami głosu: **„Polski Bund", „Austrjacki Poalej Sion" i „Poalej Sion w Niemczech".**

Czasopismo rosyjskie **„Do Moskwy",** wrzesień 1919 r., pisze:

„Nie należy zapominać, że naród żydowski, który od wieków był ciemiężony przez królów i carów, jest prawdziwym proletarjatem, prawdziwym internacjonałem, który nie ma ojczyzny."

P. Cohan w gazecie **„Communist",** kwiecień 1919 r., stwierdza:

„Można powiedzieć bez przesady, **że wielka rosyjska rewolucja socjalna została rzeczywiście dokonana rękami Żydów.** Czyż ciemne, ciemiężone masy rosyjskich robotników i chłopów zdołałyby same zrzucić z siebie jarzmo burżuazji? Nie, **Żydzi to właśnie prowadzili proletarjat rosyjski do jutrzenki internacjonału i nietylko poprowadzili go, lecz prowadzą nadal sprawę Sowietów, która spoczywa w ich pewnych rękach.** Możemy być spokojni, dopóki naczelne dowództwo czerwonej armji spoczywa w rękach towarzysza Leona Trockiego. Prawda, **że w szeregach czerwonej armji niema Żydów, jeśli idzie o żołnierzy, lecz w komitetach i organizacjach sowieckich, jako komisarze, Żydzi wiodą dzielnie do zwycięstwa masy proletarjatu rosyjskiego."**

To, pisane w chwilach rzadkiej szczerości, jako przechwałka, jest b. charakterystyczne. Żydzi nie ryzykują swego życia. Lepiej niech „goje" się sami zabijają. Na tem polega jeden z punktów wszechświatowego programu Żydów.

Najpospolitszym kontrargumentem jest twierdzenie Żydów: „Żydzi nie popierają rewolucji, bo sami również cierpią w Rosji. **Jakże możnaby popierać tych, którzy prześladują nasz naród?"**

A jednak faktem jest, że żydowscy finansiści europejscy i międzynarodowi amerykańscy bankierzy posyłają pieniądze rządowi bolszewickiemu.

Drugi fakt: w czasie wojny polsko-bolszewickiej Żydzi polscy popierali bolszewików. Dlaczego? Ponieważ w Rosji poprawiło się położenie Żydów. To prawda, bo rzeczywiście Żydom w Rosji jest lepiej. Raz, bo mają teraz cały kraj dla siebie, a druga rzecz: zwróciliście zapewne uwagę na posyłki pieniężne i towarowe przez „Torgsin" dla Żydów rosyjskich. Tylko Żydom posyła się pomoc w naturze.

Teraz rzuci mi Żyd pytanie: „Jak mogą żydowscy kapitaliści popierać ustrój, który dąży do obalenia kapitalizmu w całym świecie?"

Nie zasłonię się powiedzeniem — komuniści walczą tylko z kapitałem chrześcijańskim. Nie. Przytoczę korzyści, jakie odniosło żydostwo dzięki rewolucji rosyjskiej:

1) Zdobyli bogaty kraj bez kosztów i ofiar wojny.

2) Wykazali potrzebę złota. Siła ich zasadza się na stwierdzeniu fikcji — **złoto jest bogactwem.** Rozmyślne niedołęstwo bolszewickiego systemu pieniężnego miało pokazać, że bez złota nie może istnieć gospodarka finansowa. Ta fikcja oddaje świat pod władzę finansjery żydowskiej. Zburzmy fikcję, a Żydzi zginą, mając nieprzeliczone zasoby bezużytecznego metalu.

3) Rosja stała się szkołą dla rewolucjonistów. Rosja pokazuje drogi, tworzy kadry bolszewików świata. I to nie jest zyskiem najmniejszym.

W ten sposób udowodniliśmy, że Żydzi są zawsze rewolucjonistami, burzycielami porządku publicznego i ładu.

Zwracamy się teraz do ciebie — Polaku-komunisto! Wierzysz w ideały bolszewickie, wierzysz w komunistyczną sprawiedliwość. Na moje przekonywania wzruszysz ramionami i powiesz:

— Ot, dowodzenia najemnika burżuazji.

Trudno. My nie będziemy zmieniali twoich przekonań knutem i kulą, jak bolszewicy. My wołamy tylko: Obudź się! Przemawiamy tylko do twojego rozsądku i sumienia polskiego.

Czy wiesz, kto reprezentuje Polskę na kongresie kominternu? Na II kongresie, otwartym 19. 7. 1920 Polski i jej spraw bronił **Radek-Żyd,** który przed rewolucją zwał się **Sobelson.**

Delegatami Polskiej P. K. na V kongresie, otwartym 18. 6. 1924, byli:

Walecki — Żyd (prawdziwe nazwisko Wit Horwic).

Warski — Żyd (prawdziwe nazwisko Adolf Warszawski).

Kostrzewa — Żydówka (prawdziwe nazwisko Wera Koszutska).

Czytałeś zapewne nieraz, że komisarze policji stwierdzają przed sądem, że 90 proc. komunistów stanowią Żydzi.

Zastanów się! I czyń, jak uważasz!

JACEK NOWICKI

Konferencja sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego

Delegacje państw, po odbytych posiedzeniach w Paryżu, odjechały natychmiast do Genewy

Paryż (Tel. wł.) We wtorek przedpołudniem o godz. 10 i pół rozpoczęła się w Paryżu w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay konferencja sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego. Po konferencji wydany został następujący komunikat: O godz. 11 przedpołudniem we wtorek zebrali się w Paryżu następujący przedstawiciele państw, sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego: minister angielski Eden, lord Halifax, ambasador angielski w Paryżu George Clerk, belgijski premjer Van Zeeland, ambasador belgijski w Paryżu de Kerchove, włoski ambasador w Paryżu Cerruti, francuski minister spraw zagranicznych Flandin oraz minister francuski Paweł Boncour.

Posiedzenie otworzył minister Flandin powitaniem uczestników zebrania. Minister Flandin powiadomił następnie zebranych o celu narady, zaznaczając, że tymczasem nie zostały przedstawione żadne propozycje względnie też nie są przedmiotem obrad jakiekolwiek rezolucje w sprawie obecnej sytuacji, wytworzonej przez postępowanie Rzeszy. Należy bowiem odczekać decyzji Ligi Narodów w tej materji.

Po ustaleniu programu konferencji, poszczególni przedstawiciele biorących udział w konferencji państw wyjaśnili stanowisko swych rządów, zajmowane w sprawie kroku niemieckiego.

Wkońcu komunikat podkreśla, że wymiana zdań, rozpoczęta przedpołudniem, zostanie w ciągu wieczora prawdopodobnie kontynuowana w dalszym ciągu, w każdym zaś razie dokończona w Genewie, gdzie wszyscy przedstawiciele spotkają się z racji odbywającego się tam posiedzenia rady Ligi Narodów.

Paryż. (Tel. wł.) We wtorek, krótko przed północą, opuścili Paryż, by udać się do Genewy, obradujący członkowie państw sygnatarjuszy paktu lokarneńskiego: Eden, lord Halifax, Flandin, Massigli, Rochat oraz van Zeeland.

Z obrad nad budżetem w Senacie

Chlubny wysiłek lotnictwa polskiego

Z przemówienia ministra spraw wojskowych

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie wtorkowe Senatu obejmowało dyskusję szczegółową. Przyjęto budżet Prezydenta, Sejmu, Senatu, budżet Najwyższej Izby Kontroli, prezydjum Rady Ministrów, wreszcie budżet M. S. Z., wszystkie bez dyskusji.

Gen. Zarzycki referował budżet ministerstwa spraw wojskowych, podkreślając fakt zbrojeń naszych sąsiadów. Cytował rozmiary zbrojeń niemieckich i sowieckich i podniósł, że nie możemy zamknąć oczu na to.

Przemawiał również minister, gen. Kasprzycki, który dziękował parlamentowi i społeczeństwu za troskę, jaką otaczają one armję i stwierdził konieczność zwiększenia jeszcze finansowego wysiłku. Drugą część swego przemówienia poświęcił zagadnieniom lotnictwa. Najsamprzód wspomniał o tych wszystkich, którzy zasłużyli się około rozwoju lotnictwa polskiego i o ofiarach, które padły na tem polu. Pierwszą ofiarę życia złożył por. Słowik podczas oblatywania pierwszego polskiego płatowca. Po Słowiku zginął jeden z najzdolniejszych inżynierów, mjr. Stec, kierownik fabrykacji. Dalej płk. Zych-Kłodowski, prof. politechniki i zastępca szefa departamentu lotnictwa, później inż. Puławski, jeden z najlepszych konstruktorów P. Z. L., twórca polskich samolotów myśliwskich, tracimy dzielnego inż. Wigurę, który w szkole mechaników politechniki razem z inżynierami Drzewieckim i Rogalskim rozwijał śmiało swoje konstrukcje. Długi jest szereg nazwisk, którzy zginęli śmiercią lotników w niepodległej Polsce. Obejmuje ich bowiem prawie 500.

Posiadamy bardzo cenne nazwiska w dziale silników: inż. Łoziński, Nowkuński, w dziale płatowców: inż. Praus, Ciołkosz, Jakimiak, Dąbrowski, Grzeszczyk i Miszkal i szereg innych. Rozwija się szybownictwo. Pominęliśmy chwilowo rozwój sportu spadochronowego. Natomiast stan ilościowy lotnictwa polskiego zależny jest od środków materjalnych, jakie nam udzieli społeczeństwo. Lotnictwo w Polsce należy otoczyć specjalną opieką.

Zkolei sen. gen. Osiński, który jako fachowiec stwierdził, że nasz obecny budżet wojskowy jest zaledwie minimalnym budżetem. Zwraca się do rządu i społeczeństwa, ażeby dążyli do zwiększenia środków, celem uposażenia armji w potrzebne środki.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad budżetem min. sprawiedliwości. W toku tych rozpraw zabrał również głos min. Michałowski, który wspomniał o będących w min. pracach ustawodawczych. W najbliższym czasie wpłyną projekty ustaw o Trybunale Stanu, oraz o szkodnictwie leśnem i polnem. W wypracowaniu jest projekt ustawy o fundacjach, o prasie, oraz projekt ustawy dziennikarskiej.

Osobny ustęp minister poświęcił ciężkim warunkom, w jakich pracują nasze sądy. Sędzia grodzki, który w ciągu roku załatwia od 2.500 do 3.00 spraw, pobiera wynagrodzenie na prowincji do 382 zł, a w Warszawie 431 zł miesięcznie. Sędzia okręgowy, którego przeciętna wydajność dochodzi do 700 spraw, pobiera 494 zł miesięcznie, a w stolicy 567 zł.

Przyjęto następnie bez dyskusji budżet ministerjum poczt i telegrafów, a następnie budżet ministerjum komunikacji. Przy omawianiu budżetu ministerjum komunikacji, referent Rudowski, poruszył sprawę działu turystyki. Zwrócił on uwagę, że Niemcy wydali obecnie książkę dla turystów przybywających do Niemiec na olimpjadę, w której zalicza do Niemiec teren wolnego miasta Gdańska, oraz część Polski z Poznaniem i Toruniem.

Następnie referent Rudowski omawiał obszerny dział komunikacji lotniczej i podał konieczność budowy nowego lotniska w Warszawie. (w)

Z rady ministrów

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem zebrała się Rada Ministrów na naradę. Wśród projektów znajduje się także projekt ustawy o zmianie statutu Banku Polskiego, a także projekty, upoważniające rząd do zaciągnięcia na rzecz kolei państwowych, oraz przedsiębiorstwa polskiej poczty, tudzież na inwestycje wodne, pożyczek w łącznej sumie 110 miljonów złotych. Z tego 70 miljonów zł na koleje, 20 milj. zł dla poczty i tyleż na inwestycje wodne. Całość tej sumy ma przeznaczenie inwestycyjne, jako pokrycie kosztów inwestycyjnych, przewidzianych w budżecie na rok przyszły. (w.)

Major Burgoyne szef angielskiego Czerwonego Krzyża, zginął tragicznie podczas ataku lotników włoskich.

Na gorącym uczynku

Lewicowa prasa „sanacyjna" z zadowoleniem notuje nieproszoną ofertę ze strony konserwatystów pod adresem Obozu Narodowego i sugeruje swoich czytelników, że taki mezaljans jest możliwy i że prędzej czy później dojdzie do skutku. „Sanatorzy", jak widzimy, mają niezłe pomysły: skompromitowali swoim towarzystwem konserwatystów, wycienęli z nich wszystko, co się dało, a teraz chcieliby obdarować tym spadkiem Stronnictwo Narodowe. Dziękujemy za tę wspaniałomyślność „sanacji", uprzedzamy jednak, że nie jest w naszym zwyczaju zbierać niezasłużone laury... i lepiej będzie dla Polski, gdy konserwatyści wytrwają do końca z „sanacją".

Krwawe zajście z Żydami

Kielce. (PAT.) W dniu 9 marca br. w Przytyku pow. radomskiego, w godzinach popołudniowych, na tle akcji antyżydowskiej doszło na przedmieściu Zachęta do ostrego starcia między ludnością chrześcijańską a żydowską, w wyniku czego został zabity jeden chrześcijan i jeden Żyd. Ponadto odniosło rany kilka osób z pośród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Policja przywróciła spokój.

Zakończenie strajku

Kraków. (Tel. wł.) Od dłuższego czasu strajkowało w tutejszej fabryce „Suchard" robotnicy i robotnice, domagając się poprawy stosunków zarobkowych. Daremne były konferencje i narady, strajk trwał.

Wreszcie odbyła się trzecia z rzędu konferencja między dyrekcją fabryki „Suchard", a strajkującymi robotnikami. Naskutek ustępstw z obu stron, konferencja dała pozytywne rezultaty. Dyrekcja fabryki „Suchard" zgodziła się na podwyżkę płac robotniczych, w wysokości 3, 5, względnie 7 proc., zależnie od rodzaju wykonywanej pracy. Poza tem dyrekcja fabryki zgodziła się na podpisanie umowy zbiorowej, oraz na przyjęcie zpowrotem 12 wydalonych ostatnio robotników.

Po zakończeniu obrad zakomunikowano około godz. 3 rano treść ugody strajkującym robotnikom, którzy zaraz potem opuścili okupowaną od kilku dni fabrykę.

Przejaskrawione alarmy

Żyd. Agencja Telegr. publikuje w „Hajncie" następującą wiadomość z Poznania:

„W różnych punktach miasta grupki uliczników napadały na przechodzących Żydów. W Alei Marcinkowskiego napadnięty został niej. Alter, który znajdował się w towarzystwie Żyda łódzkiego Richerta. Alter otrzymał kilka uderzeń w głowę i wyrwawszy się z rąk napastników ukrył się w poblisklej kawiarni. Richerta natomiast przewrócono na ziemię i pobito do utraty przytomności.

„Na ul. Pocztowej napadnięty został równocześnie 75-letni Jakubowski i pobity do krwi. Zaalarmowana policja konna i piesza przywróciła porządek i przytrzymała kilku napastników."

Prasa poznańska, notując te doniesienia, stwierdza, że podane fakty nie odpowiadają prawdzie i że Żydzi, jak zwykle, przejaskrawiają.

Sugestje Żydów pod adresem rządu

Pisma żydowskie donoszą, że „rząd uważa, że Sejm winien cofnąć się od zakazu uboju rytualnego"

Żargonowy „Hajnt" donosi z Warszawy:

„W ciągu ubiegłego dnia odbyło się szereg konferencyj pomiędzy rządem a marszałkiem Sejmu i Senatu w sprawie uboju rytualnego."

„Rząd stoi na stanowisku, że jest niepodobieństwem zakazanie uboju ryt., ponieważ byłoby to zamachem na Żydów, a także na postanowienia konstytucji, która gwarantuje mniejszościom wolność życia według wymogów ich zwyczajów i religji. Rząd uważa, że Sejm powinien wziąć to pod uwagę i cofnąć się od zakazu uboju rytualnego."

Odczekajmy, czy doniesienia te odpowiadają prawdzie.

Wybuch petardy w Łodzi

Doniesienie prasy żydowskiej — Ofiara wybuchu — Sugestje żydowskie i prawda

Łódź, 10. 3. Jak donosi prasa żydowska, onegdaj przy zbiegu Nowo-Zarzewskiej i Kruczej w Łodzi w pobliżu jatki rzeźnika Hersza Weintszoka wybuchła petarda. Bezpośrednio po wybuchu w pobliżu sklepiku straszliwie zmasakrowanego 25-letniego Eugenjusza Pijanowskiego.

Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego stan beznadziejny, wskutek następujących ran: urwanie prawej ręki, wypalenie obu oczu, rozerwanie powłok brzusznych i wypalenie jelit. Pijanowskiego w stanie agonji przewieziono do szpitala. Pijanowski w nocy zmarł. Policja przeprowadza śledztwo.

Łódź, 11. 3. Żydowska prasa łódzka z nieszczęśliwego wypadku śp. Pijanowskiego zrobiła sensację o posmaku politycznym, donosząc m. in., że był on członkiem Stronnictwa Narodowego i działał w porozumieniu z organizacją. Przeprowadzony przez naszą redakcję wywiad stwierdza niezbicie, że śp. Pijanowski nie był członkiem Stronnictwa Narodowego i nigdy też do niego nie należał. Nie mógł zatem niczego zrobić w porozumieniu z organizacją. Świadkowie tego nieszczęśliwego wypadku potwierdzają, że śp. Pijanowski przed utratą przytomności oświadczył, że materjał wybuchowy znalazł na ulicy i zatrzymał go przy sobie.

Ponad tysiąc studentów ukończyło swe studja na uniwersytecie w Kalkucie. Powyżej widzimy ich w chwili, gdy z świeżo zdobytemi dyplomami opuszczają gmach uniwersytetu.

Zamknięcie uniwersytetu we Lwowie!

Żargonowy „Hajnt" donosi ze Lwowa:

„Uniwersytet lwowski został zamknięty na przeciąg 2 dni, jednocześnie też zawieszone zostały wykłady na ten czas. Jak się dowiadujemy, zarządzenie to stoi w związku z jutrzejszym przyjazdem do Lwowa ministra W. R. i O. P., Świętosławskiego.

W najbliższych dniach ma być otwarta katedra ukraińska na uniwersytecie lwowskim."

Telegram adw. Kowalskiego do ks. dra Trzeciaka

Łódź, 11. 3. Prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. Kowalski, wysłał do ks. dr. Trzeciaka następujący telegram:

„Przewielebny ks. dr. Trzeciak. — „Kronika Rodzinna" — Podwale 4, Warszawa.

„Czcigodny księże Prałacie! Zbudowany Twoim niezłomnym hartem w dążeniu do zniesienia barbarzyńskiego uboju rytualnego, składam tą drogą wyrazy głębokiej uznania i zapewnienia, że cała Polska i narodowa Łódź staje żywiołowo po Twojej stronie w walce, jaką Ci wypowiedziało żydostwo.

„Z wyrazami głębokiej czci
(—) Kazimierz Kowalski."

Zwycięstwo młodzieży narodowej na uniwersytetach

Wilno, 10. 3. — Odbyło się walne zebranie „Bratniej Pomocy" Stud. U. S. B., na którem dwie trzecie głosów oddano za wnioskiem o udzielenie absolutorjum z podziękowaniem dla ustępującego zarządu narodowego.

Podczas dyskusji wyszło na jaw, że przed zebraniem organizacje „sanacyjne" przekupywaniem starały się zyskiwać głosy.

Kraków, 10. 3. — W „Bratniej Pomocy" Medyków U. J. odbyło się walne zebranie, na którem zdecydowaną większość miała młodzież narod.

Wybory nie odbędą się, ponieważ wpłynęła tylko jedna lista narodowa z p. Bogusławem Fabjańskim na czele. Młodzież „sanacyjna" nie miała siły na wystawienie własnej listy.

Straszne skutki wybuchu petardy

Poznań, 10. 3. Dziś w godzinach popołudniowych w jednem z mieszkań przy ul. Rybaki 20 a nastąpił silny wybuch.

Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że 22-letni student prawa Stanisław Żychski, manipulując przy jakimś materjale wybuchowym (prawdopodobnie petarda), spowodował wybuch. Żychski odniósł dotkliwe okaleczenia obu rąk, twarzy i oczu. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło poranionego doraźnie i przewiozło go do szpitala miejskiego.

Żychski tłumaczy się, że materjał wybuchowy otrzymał od kogoś poprzedniego dnia. (kl.)

Wielkie pranie brudów

Echa wyborów sejmowych w Częstochowie

Częstochowa, w marcu.

W ub. tygodniu zakończył się w Częstochowie proces sądowy z oskarżenia prywatnego „sanatora" kpt. rez. J. Wójcika przeciwko czternastu „sanatorzy" z posłem na obecny Sejm, p. Wacławem Kobyleckim na czele. Proces ten jest epilogiem jesiennej kampanji wyborczej do obecnego Sejmu, w której wbrew zaleceniom samego p. Sławka miejscowi „sanatorzy" prowadzili między sobą zażarte boje o mandaty... Nawet za czasów osławionego partyjnictwa nie mieliśmy takich widoków, jak właśnie podczas wyborów do nowego, „umoralnionego" Sejmu.

A wszystkiemu była winna ulotka, jaką kpt. Wójcik wystosował przeciwko kandydatowi na posła, p. Kobyleckiemu. Odegrała ta ulotka rolę przysłowiowego kija w mrowisku. O sprawie tej pisaliśmy już we wrześniu ub. r. Publiczną tajemnicą było, że miejscowa „sanacja" rozdzieliła się na dwie, nawzajem bez pardonu zwalczające się, grupy, tak, że Związek Legjonistów oświadczył, iż „rozwijająca się obecnie na tutejszym terenie kampanja wyborcza nie odpowiada ani duchowi nowej ordynacji wyborczej, ani intencji ustawodawcy".

NIECH SĄD ROZSTRZYGNIE

Porachunki partyjne w „sanacji" częstochowskiej doszły do takiego napięcia, że nie mogło się obejść bez interwencji sądu koronnego. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się:

„Janusz Wójcik oskarża I: Józefa Respondka, Edwarda Wojszczyka, Teofila Czyża, Konrada Bandurę, Czesława Amborskiego, Dawida Altmana, Leona Gątkiewicza i Kazimierza Kołodziejskiego o to, że w dniu 6 września 1935 r. w Częstochowie, około godz. 10 rano, na Alei Wolności, działając świadomie, wspólnie pobili Janusza Wójcika twardemi przedmiotami po całem ciele, powodując lekkie uszkodzenie ciała, oraz II: Wacława Kobyleckiego, Stanisława Rybickiego, Jana Dolińskiego, Stanisława Wałmanna, Kazimierza Kutybe i Władysława Mieczkowskiego o to, że w tymże czasie podżegali oskarżonych w p. I., przez nakłanianie ich do zorganizowania bojówki i pobicie J. Wójcika."

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia czyta się, jak „sensacyjną" powieść kryminalną.

Osoba poszkodowanego stanowczo nie należy do ciekawych postaci, tem nie mniej metody walki, rzucające wiele jaskrawego światła na obóz „sanacji", rzekomo moralnej, zasługują na uwiecznienie.

Ileż to kalumnji, ohydnych oszczerstw, niedorzecznych plotek rzucano na narodowców w Polsce i w grodzie podjasnogórskim ze strony tych, którzy zasiedli nareszcie na właściwem miejscu — t. j. na ławie oskarżonych!

KIEŁBASA WYBORCZA

Przysłowiowa „kiełbasa wyborcza" w najklasyczniejszej formie miała zastosowanie podczas „kampanji" wy-

borczej. Świadek Fatyga na procesie zeznał:

„Jako kierownik Zw. Robotników Rolnych, nawoływałem zebranych, aby w dn. 8 września oddali głosy na p. min. Paciorkowskiego. Zebrani uchwalili oddać komunikat do „Słowa Częstochowskiego". W dn. 17 sierpnia zgłosiłem się do red. Stankiewicza, który przeczytał artykuł i zapytał, dlaczego uchwalono głosować na min. Paciorkowskiego, a na p. Kobyłeckiego nie. Odpowiedziałem, że ludzie zebrani nie mieli zaufania. Następnie red. Stankiewicz mówił, abym zwołał zjazd włościan z powiatu na 25 sierpnia 1935 r., a na moje słowa, że to będą koszty obiadów dla ludzi, oświadczył, że koszty te będą pokryte.

W dalszym ciągu św Fatyga opowiada o zjeździe, na którym przemawiali pp. Kobyłecki, Lewiak, Stala, Lula i świadek, jak również o obiadach dla 100 ludzi po 80 gr w restauracjach Koniecznego i „Barze Literackim" Roznowskiego. Obiady te zamawiał p. Kutyba. Dn. 1 września był w Częstochowie min. Paciorkowski, który na zapytanie moje — mówi św. Fatyga — oświadczył, że nie wydawał polecenia zwołania zjazdu 25 sierpnia, a temsamem mnie oświadczono i wprowadzono w błąd, że to min. Paciorkowski listownie polecił zjazd ten zwołać."

JAK SIĘ ORGANIZUJE POBICIE

Osią procesu była sprawa pobicia Wójcika. Przewód sądowy ustalił, że „sanacyjny" lokal wyborczy spełniał rolę „Klubu" od wydawania rozkazów do bicia. Kilku świadków zeznawało na tę okoliczność. M. in. św. Madler zeznał:

„Sędzia: — Czy w tym Klubie dawano rozkazy rozbijania ludziom pysków?

Świadek: — Tak, ale tam odbywało się wszystko poufnie. Mnie się ta cała robota nie podobała i powiedziałem o tem kapitanowi. Obecnie przeciwko Kobyłeckiemu i Lewiakowi wniosłem skargi do sądu. Podpisali ze mną „angaż" na forsowanie Kobyłeckiego w gminie Dźbów i Grabówka. Dostałem tylko 55 zł (45 zł od Lewiaka, a 10 od Kobyłeckiego), a należy mi się 173 zł. (Okazuje sądowi zaświadczenie, podpisane przez osk. Kobyłeckiego). Gdy szedłem ulicą, przyleciał do mnie Altman, żebym szedł bić Wójcika. Altman wyciągnął rewolwer z kieszeni i schował go do palta. Pomyślałem sobie: „jakżeś głupi — to leć!" Później spotkałem się z osk. Wojszczykiem. Też nic nie dostał za akcję. Wojszczyk był u Lewiaka, ale tamten mu powiedział: „My cię zrobimy bohaterem, nie wołaj pieniędzy".

Osk. Rybicki: — Zgłosił się do mnie św. Madler i zrobił mi awanturę o posadę, że nie otrzymał.

Św. Madler: — Do tej całej akcji zostałem wciągnięty przez Lewiaka, który obiecał mi, że będę miał posadę, o jakiej mi się nie śniło. Na wieś woziłem po 300—400 gazet. Jak zabrakło mi pieniędzy na życie, to zatelefonowałem do Klubu, tak, jak kazał Lewiak, bo wtedy mi mieli wysłać dalsze pieniądze. Ale nie przysłali. A co to dla mnie za idea chodzić po deszczu, nawoływać, agitować ludzi, gdy byłem głodny!

Świadek Masztelarz: — W wybory Bandura był podchmielony i mówił, że mają Wójcika zbić.

Sędzia: — Czy on nie mówił o większej sumie pieniędzy?

Św.: — To było głośne, że była przeznaczona większa suma pieniędzy na pobicie Wójcika.

Sędzia: — Czy on nie mówił, że ma obiecane 800 zł?

Św.: — Takie chodziły pogłoski. To ogólnie tam mówiono, że jest tyle pieniędzy.

Sędzia: — Na co?

Św.: — Na bojówkę.

Sędzia: — Kto przeznaczył pieniądze?

Św.: — Nie wiem.

Świadek Sawicki: — Kpt. Grec prosił mnie, abym razem z kpt. Broszkiewiczem udał się do Kobyłeckiego w sprawie nasłania policji, jakoby on przechowywał nielegalne ulotki. Pan Kobyłecki przyznał, że to on powiedział policji.

Sędzia: — Załatwił pan sprawę, co było dalej?

Św.: — Wychodzimy, a wtedy Bandura wpadł i mówi: „melduję obywatelu prezesie, że walizki odebrane, a Wójcik pobity". Kobyłecki stał za nami.

Sędzia: — Jakie to wywarło wrażenie?

Św.: — Nie zauważyłem. Kobyłecki zaraz odszedł. Wówczas poszedłem do Bandury i poczęstowałem go papierosem. Był przytem p. Matuszewski, który powiedział, że Bandura jest pijany. Wziąłem Bandurę pod rękę i wyszedłem z nim na podwórze. Na moje pytanie: „Jak może tak bić legjonista legjonistę?" odparł: „Trzeba było przedtem pomyśleć".

SANACYJNI AMERYKANIE

Św. Madler, wtajemniczony w zamierzenia kandydatów na posłów, zeznał:

„W dniu 31 sierpnia przyjechałem ze wsi po gazety. Osk. Doliński powiedział wtedy do mnie: „Słuchajcie Madler, macie tu 50 gr, lećcie na peron i wykupcie bilet, trzeba będzie Wójcikowi odebrać ulotki". Gdy przyszedłem, Doliński już był na peronie obok Wójcika. Nie chciałem się pokazywać i stanąłem na boku. Widziałem, że Wójcik wyjął ulotki i schował do teczki i poszedł na policję. Rozmawiałem później z Dolińskim."

Sędzia: — Dostał pan pieniądze?

Św.: — Dostałem koło dworca 5 zł. Wójcik był wtedy w komisarjacie. Gdy nadszedł Marek z Łyżwą, to powiedzieli mi: „Trzeba będzie zrobić po amerykańsku, wyrwać ulotki i autem wywieźć". Ja zgodziłem samochód i powiedziałem: „Niech będzie otwarty". I ja powinienem być oskarżony i siedzieć na ławie, ale proszę sądu, byłem wynajęty, a jeśli sąd mi wymierzy jaką karę, to ją przyjmę.

Sędzia: — Kiedy panu dał Doliński 5 zł?

Św.: — Kiedy Wójcik był w komisarjacie. Doliński doszedł do mnie i powiedział: „Macie 5 zł, brać taksówkę i jazda".

Sędzia: — Po amerykańsku?

Św.: — Tak Marek mówił, że trzeba po amerykańsku. Stałem dość daleko od komisarjatu. Doliński mi jeszcze przypomniał: „Jak wyjdzie Wójcik, odebrać ulotki i strzaskać smyka po pysku. Gdy Wójcik wyszedł, to zaczęli się z nim szamotać."

GŁOS OSKARŻYCIELA

Pełnomocnik oskarżyciela w swem przemówieniu m. in. powiedział:

„Oskarżyciel Wójcik miał prawo zareagować na to, co się działo w biurze, przy ul. Kościuszki, skoro znaleźli się w niem ludzie, który założyli je, aby się w niem chwalić wzajemnie, a innych poniżać. Uważam, że ze strony Wójcika słuszne zrodziło się przekonanie, żeby wydać ulotkę, wyjaśniającą kwestję."

„Na ławie oskarżonych siedzą dwie grupy: co bili — i co zachowaniem i czynami podżegali do tego. Co do pierwszej grupy bezsprzecznie wina została ustalona."

„Druga grupa — to ci, co podżegali ludzi, jak Respondka i innych. Trudno sobie wyobrazić, aby ci ludzie napadali nagle na dobrze ustosunkowanych. Musiał istnieć jakiś motor. Na pierwszy plan wysuwa się Doliński, który niewątpliwie dał 5 zł, żeby doprawiono się z Wójcikiem. Że Doliński podjudzał do pobicia, to wina w zupełności została podkreślona. Niektórych świadków, jak: Prymasa, Fatygę, Madlera, Brzozowskiego, spotkała wielka przykrość. Starano się tu wykazać, że byli złodziejami, ludźmi karanymi, a przecież tym ludziom dawano zaświadczenia, angażowano ich i byli dobrzy. Z chwilą jednak, kiedy się odwróciły karty, mówi się jak najgorzej o nich, bo to, co mówią, jest nieprzychylne teraz dla oskarżonych. Gdy chodzi o Kobyłeckiego, zeznania oficera kpt. Studenckiego w zupełności zasługują na wiarę. Ważna jest okoliczność, że przecież Bandura otrzymał 100 zł z K. K. O., gdzie był prezesem Kobyłecki, i że Bandura się chwalił, że mógł otrzymać 800 zł za zlikwidowanie Wójcika."

„I tu jest ten moment posunięcia się za daleko, aż do nienawiści. Jeśli chodzi o innych oskarżonych — to byli jednem ciągłem oburzeniem przeciwko temu, który ośmielił się zwrócić uwagę na to, co tam się działo. Ja popieram akt oskarżenia w całej rozciągłości i proszę o ukaranie wszystkich oskarżonych."

OSKARŻONY POSEŁ...

Główny oskarżony w tym procesie, poseł Kobyłecki, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem m. in. powiedział:

„— Jeżeli oskarżyciel kierował się bodźcem pracy społecznej do wydania ulotki — to o to mogłyby się ubiegać inne osoby z przeciwnego obozu, bez nadszarpniętej opinji. Są tu fragmenty, że się odnosi wrażenie, że jest szefem sztabu, którego dowódców nie ma na sali."

„Jeśli chodzi o te wymienione sumy od 100 do 800 zł za rzekome pobicie, które miał otrzymać Bandura — to proszę się nie obrazić, obywatelu Bandura, ale nie mam do niego zaufania i do tej roboty wolałbym użyć zupełnie kogoś innego. A wątpię, czy ktoryś nawet z tych „morusów" za 8 zł wciągnąłby do roboty Bandurę z jego charakterystyczną bródką. Można to.. czyta się w kronice — zrobić znacznie taniej, poprostu za butelkę wódki. W represjach do mojej osoby posunięto się jeszcze dalej i podczas jednodniowej mojej nieobecności usuwa się mnie ze stanowiska w K. K. O. Bardzo byłem zdziwiony i pytałem, co robi, jako świadek, kpt. Studencki. Ostatecznie wyjaśniło się — powtórzył usłyszane z innych ust wiadomości. Takich legendarnych świadków Częstochowa może dostarczyć 100.000 dla przewodu sądowego, którzy słyszeli o pobiciu Wójcika. Proszę o uniewinnienie mnie."

WYROK

Po przeprowadzeniu na kilku posiedzeniach długiego przewodu sądowego sąd ogłosił wyrok, mocą którego **Altman Dawid skazany został na 6 miesięcy aresztu, Respondek na 5 mies. aresztu, Bandura, Wojszczyk i Kołodziejski po 4 miesiące aresztu.**

Osk. Czyż, Amborski, Gątkiewicz z zarzutu pobicia zostali uniewinnieni.

Z drugiej grupy **Doliński Jan** został skazany za podżeganie do pobicia **na 8 miesięcy aresztu.**

Osk. Kobyłecki, Rybicki, Walman, Kutyba i Mieczkowski zostali uniewinnieni.

Sąd zarządził pobranie od skazanych po 20 złotych, a od Dolińskiego 40 zł, oraz zasądził solidarnie od wszystkich poniesienie kosztów sprawy.

Na mocy amnestji z dnia 3 stycznia 1936 r. sąd orzeczone kary postanowił darować oskarżonym z wyjątkiem osk. Dolińskiego, któremu zmniejszył karę z 8-miu miesięcy na 4 miesiące aresztu.

Po ogłoszeniu wyroku sędzia Leszczyński odczytał obszerne motywy.

KOMPROMITACJA „SANACYJNEJ ELITY"

Proces skompromitował doszczętnie „sanację" w Częstochowie. Zaznaczamy, że nie tylko jedną grupę „sanacyjną", ale całą „sanację". Opinja publiczna żywo interesowała się przewodem sądowym, tembardziej, że przed sądem przewinęła się niemal cała „elita sanacyjna". W mieście doskonale orjentowano się, że proces dotyka kilka grubszych ryb „sanacyjnych".

Potwierdzenie naszego zdania znajdujemy w nieoczekiwanej, a gwałtownej napaści „sanacyjnego" „Słowa Częstochowskiego" na umiarkowany dziennik — „Goniec Częstochowski" za — najdosłowniej — obszerne, objektywne sprawozdanie z procesu, o którym sam główny oskarżony, poseł Kobyłecki, powiedział, że „Częstochowa może dostarczyć 100.000 świadków dla przewodu sądowego". Tymczasem zdenerwowany organ „sanacyjny" ani słówkiem nie pisnął o przebiegu procesu (!), natomiast kilka napastliwych feljetonów poświęcił „Gońcowi".

Zaznaczamy, że zeznania świadków przytaczamy za „Gońcem Częstochowskim".

BĘDZIE NOWY PROCES!

„Goniec Częstochowski", dziennik wrośnięty w życie grodu podjasnogórskiego — właśnie w tych dniach obchodzący jubileusz 30-lecia swej pracy — nie puścił płazem tej napaści. Wydawca i redaktor „Gońca Częstochowskiego", p. F. D. Wilkoszewski, oświadczył publicznie, że wytoczy sprawę nietylko redaktorowi odpowiedzialnemu pisma, ale także i współwłaścicielom pisma, którymi są prowodyrzy „sanacyjni", pp. dyr. gimn. państw. — prezes BB. Wacław Płodowski, dyr. elektrowni — Żyd Tencer, poseł Kobyłecki, ławnik S. Jarzębiński, oraz żona tymczasowego prezydenta miasta, p. Jadwiga Mackiewiczowa.

„Słowo" jest mocno zażydzone w zespole redakcyjnym i z ducha jest wybitnie żydowskie.

KOMISARZ „W ZWIĄZKU LEGJONISTÓW"

Sprawa Wójcik-Kobyłecki wywołała naturalne konsekwencje w „Związku Legjonistów", którego prezesem jest pos. Kobyłecki, a członkiem Wójcik. Przed kilkoma dniami odbyło się walne zebranie „Związku Legjonistów" w Częstochowie, które nie dokonało wyboru nowych władz Związku, ponieważ Zarząd Główny Związku, rozumiejąc konieczność uzdrowienia dotychczasowych stosunków, postanowił zamianować komisarza!

A więc nowy przykład „sanacji" moralnej i to za pomocą komisarza!

Wiadomo, kto czem wojuje — ten od tego ginie!

NA MARGINESIE

Na marginesie musimy jeszcze zanotować podziękowanie, jakie ukazało się w „Słowie Częstochowskiem":

„Podziękowanie.

— Panu Mecenasowi Mieczysławowi Konarskiemu za świetną i bezinteresowną obronę prawną w czasie procesu, w jaki nas wciągnięto, składam tą drogą w imieniu swojem i pozostałych współoskarżonych serdeczne podziękowanie.

(—) Wacław Kobyłecki,
Poseł na Sejm.

Mieczysław Konarski,, mimo pięknego imienia i nazwiska, doniedawna nazywał się poprostu Mendel Konzarski i jest radcą prawnym spółdzielni robotniczej „Jedność", założonej jeszcze przez b. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego dla wyzwolenia się od wpływów żydowskich...

Obecnym dyrektorem tej spółdzielni jest p. Doliński, główny obok pos. Kobyłeckiego oskarżony w procesie, a skazany za podżeganie do pobicia Wójcika na 8 miesięcy aresztu.

Sam zaś poseł Kobyłecki jest ożeniony z p. Gucią Kaiserówną.

MATERJAŁY DLA „ISKRY"

„Sanacyjna" agencja prasowa „Iskra", specjalizująca się w wyszukiwaniu źdźbła w oku „endecji" ma obecnie znakomitą okazję dojrzenia i „belki" na dnie „sanacyjnego" oka. Proces Wójcik—Kobyłecki dostarczył tyle materjałów do „niedyskrecji", że warto swemu krzywonosemu korespondentowi polecić przejrzenie protokółu rozprawy, zwłaszcza zeznań oskarżonych i świadków, no i dokładne podanie w wiadomościach „Iskry" pełnej sentencji wyroku...

STEN.

Z krzywdą dla robotnika

prowadzi się pertraktacje w sprawie likwidacji strajku

Łódź, 11 marca

Według praktykowanego od wielu lat zwyczaju wszelkie rokowania o zakończenie strajku w przemyśle włókienniczym odbywają się w sposób następujący:

Kilka dni po wybuchu strajku strony poważnie wogóle nie stykają się ze sobą i żadnych rozmów nie prowadzą. Robotnicze związki zawodowe zajęte są organizowaniem strajku i rozszerzaniem go na jak największą ilość przedsiębiorstw oraz przygotowaniem żądań, które mają być przedstawione stronie przeciwnej.

Przemysłowcy również odbywają narady, na których ustalane są ewentualne ustępstwa i koncesje, na jakie zgodzić się mogą przedstawiciele przemysłu podczas rokowań.

Ten okres wzajemnych przygotowań trwa z reguły **od 7 do 10 dni.** W tym czasie obie strony komunikują się nieustannie z inspektorem pracy, który stara się wysondować nastroje zarówno robotników, jak i przemysłowców, aby je przedstawić swojej przełożonej władzy, t. j. ministerstwu opieki społecznej.

Po upływie tego czasu **przyjeżdża**

do Łodzi przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej, którym jest przeważnie główny inspektor pracy, **p. Klott,** albo jego zastępca. **Przemysłowcy starają się zawsze odsunąć jak najdalej dzień przyjazdu przedstawiciela ministerstwa,** spodziewając się, że strajk po kilku dniach przynajmniej częściowo zacznie się załamywać, a temsamem pozycja przemysłowców podczas rokowań zostanie znacznie wzmocniona. Usiłowania te nigdy prawie nie odnoszą skutku, gdyż ministerstwo wysyła do Łodzi swego przedstawiciela zawsze w chwili, gdy ma już dokładny obraz sytuacji w Łodzi.

Zdarzało się już także, że prawie natychmiast po wybuchu strajku przyjeżdżał do Łodzi przedstawiciel ministerstwa, aby osobiście zbadać położenie przed rozpoczęciem rokowań. W takich przypadkach delegat ministerstwa nie komunikował się jednak ani z jedną ani z drugą stroną, lecz tylko z organami łódzkiej okręgowej inspekcji pracy.

Przyjazd przedstawiciela ministerstwa opieki społecznej dla rozpoczęcia rokowań **nie oznacza jednak bliskiego zakończenia zatargu.** Przeważnie wtedy dopiero walka zaczyna się na dobre, gdyż stają się wtedy wiadome warunki obu stron, a nie trzeba dodawać, że rozpiętość między żądaniami robotników a propozycjami przemysłu jest na początku zawsze bardzo wielka.

Przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej zaprasza do siebie najpierw przedstawicieli robotniczych związków zawodowych. Konferencja ta odbywa się w biurze łódzkiego okręgowego inspektora pracy i w jego obecności. Robotnicy przedstawiają swoje żądania i uzasadniają je. Delegat ministerstwa przyjmuje to do wiadomości, nie określając jednak swego stanowiska.

Zkolei na konferencję zapraszani są przedstawiciele przemysłu. Na tę pierwszą konferencję przemysł wysyła kilku funkcjonarjuszy związków przemysłowych — **sami przemysłowcy, członkowie władz tych związków, narazie na scenę rokowań jeszcze nie występują.**

I ta konferencja ma przebieg tylko informacyjny. Przemysł dowiaduje się oficjalnie z ust delegata ministerstwa o żądaniach robotników i przyjmuje je do wiadomości, nie dając przeważnie żadnej odpowiedzi. Funkcjonarjusze związków przemysłowych zasłaniają się brakiem upoważnienia do prowadzenia jakichkolwiek rokowań. Czasem tylko „prywatnie" komunikują, że na pewne żądania wogóle zgody przemysłu nie będzie, inne zaś mogą być do pewnego stopnia uwzględnione.

Do wspólnej konferencji przemysłu z robotnikami nigdy prawie nie dochodzi w tej fazie rokowań. Byłaby ona bowiem bezcelowa, gdyż początkowe różnice w propozycjach obu stron są zbyt wielkie, by można mieć nadzieję na porozumienie — przeciwnie, zatarg mógłby się tylko zaostrzyć. To też przedstawiciel ministerstwa po tych informacyjnych rozmowach z obu stronami wyjeżdża zwykle zpowrotem do Warszawy.

Od tej chwili zaczynają się **pertraktacje, prowadzone oddzielnie z każdą ze stron,** aby nieco zbliżyć i wyrównać wzajemne propozycje, poczem **obie strony zostają zaproszone do Warszawy.**

W Warszawie rokowania prowadzi również główny inspektor pracy, lecz informowany jest o nich stale minister opieki społecznej, który często osobiście bierze w nich udział, przyjmując jedną to znowu drugą stronę, aby swoim autorytetem nakłonić nieustępliwych do kompromisu.

W tych rokowaniach ze strony przemysłu biorą już udział sami przemysłowcy, delegowani przez zarządy związków przemysłowych, oraz jeden lub dwaj z funkcjonarjuszy tych związków, jako techniczni doradcy i rzeczoznawcy.

Rokowania w Warszawie toczą się **czasem dwa, a nawet trzy dni.** Zdarza się jednak, że i one nie dają żadnego rezultatu. Wtedy ministerstwo wstrzymuje się na pewien czas od wszelkiego pośrednictwa i **strajk w Łodzi przedłuża się w takich wypadkach conajmniej o dwa tygodnie,** dopóki po obu stronach nie wystąpią **objawy zmęczenia walką** i skutkiem tego większa gotowość do porozumienia. Gdy to nastąpi, lub, gdy jedna lub druga strona zwróci się o podjęcie na nowo pośrednictwa, dochodzi do skutku **druga konferencja w Warszawie,** na której zwykle **osiąga się porozumienie, które formalnie zawarte i podpisane** zostaje **później w Łodzi.**

Jak widzimy, jest to zbyt **przewlekła procedura likwidowania zatargów w przemyśle.** W takich warunkach każdy strajk musi trwać **conajmniej dwa tygodnie,** a jeśli walka jest ciężka, **conajmniej cztery tygodnie lub jeszcze dłużej.**

A każdy strajk jest zabójczy przedewszystkiem dla robotników, a szkodliwy i niebezpieczny dla całego kraju. To też niełatwo jest zrozumieć, **dlaczego nie została dotychczas stworzona inna procedura, przy której zatargi w przemyśle mogłyby być likwidowane o wiele prędzej.** Prawda, że były już podejmowane próby stworzenia innej sprawniejszej procedury, ale zawsze natrafiały one na **zawzięty opór przemysłu.** Przemysł wie, że **walka strajkowa wyczerpuje prędzej robotnika, niż fabrykanta,** i dlatego jest zwolennikiem procedury jak najbardziej przewlekłej. Z osłabionym i wyczerpanym przeciwnikiem łatwiej dochodzi się do „porozumienia". A „porozumienie" to — **to zwyczajny wyzysk, w którym prym wodzą oczywiście fabrykanci żydowscy.** Robotnik polski wbrew demagogji „socjalistów" **wie, że wrogiem jego — to fabrykant-Żyd.**

W Kairze rozpoczęły się rokowania między Egiptem i W. Brytanją o zawarcie układu, który zapewniłby Egiptowi niezależność polityczną. Na zdjęciu od strony prawej: prezes ministrów Ali Maher Pasza, dalej przewodniczący delegacji egipskiej Na has Pasza, przewodniczący delegacji angielskiej sir Miles Lampson w ogrodzie pałacu Zaafarane.

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym

Wszystkie fabryki unieruchomione

Co oświadczył główny inspektor inż. Klott delegatom związków zawodowych

Łódź, 11. 3. W ciągu dnia wczorajszego strajk robotników przemysłu włókienniczego objął wszystkie bez wyjątku fabryki w Łodzi i okręgu. — Czynną była jedynie Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie. Liczbę strajkujących obliczono na 130 tys. w Łodzi i okręgu. Przebieg dnia spokojny.

W związkach zawodowych gromadziły się tłumy strajkujących, oczekujące wiadomości z odbywającej się konferencji z udziałem delegatów związkowych, oraz przybyłego do Warszawy głównego inspektora pracy, inż. Klotta. Konferencja zakończyła się o godz. 16. Delegaci związków zawodowych złożyli szczegółowe sprawozdanie i wyłuszczyli warunki. Wskazali, że stałe niehonorowanie umowy, obniżenie płac i nieudzielanie urlopów weszło niejako w system, a pracodawcy odmawiali z zasady załatwienia sprawy, wskutek odmowy. Związki zawodowe zmuszone były proklamować strajk, jako ostateczny środek walki. Inspektor Klott, po zapoznaniu się z żądaniami robotników, oświadczył, iż w dniu 11 bm. odbędzie konferencję z przemysłowcami, a na 12 bm. zwoła wzajemną konferencję obu stron i że prawdopodobnie uda się znaleźć sposób zlikwidowania sporu.

Fala strajków w Łodzi

Pracownicy przemysłu pończoszniczego porzucili pracę — Strajk szewców i okupacyjny w przemyśle wstążkowym

Łódź, 11. 3. Wczoraj wybuchł nowy strajk w przemyśle pończoszniczym. Zastrajkowali robotnicy, zatrudnieni na okrągłych maszynach w liczbie 3.500 ludzi. Podłożem strajku jest sprawa umowy zbiorowej. Przemysł zarobkowy odmówił podpisania ustalonej umowy i proponował zawarcie odrębnej na zasadach płac niższych o 30 do 50 proc. Zgodnie z uchwałą delegatów propozycje te odrzucono i podjęto ogólny strajk.

W drugiej gałęzi przemysłu pończoszniczego, a mianowicie kotonowym, t. j. robotników, zatrudnionych na maszynach długich, na dzień dzisiejszy zapowiedziano strajk, albowiem wczoraj wyznaczona konferencja nie doszła do skutku, gdyż przemysłowcy się nie stawili. W przemyśle kotonowym pracuje 5.500 ludzi.

Łódź, 11. 3. Strajk szewców oraz cholewkarzy na terenie Łodzi i okręgu w ciągu dnia wczorajszego kontynuowany był w całej rozciągłości. Na dzień dzisiejszy zapowiedziano rozszerzenie strajku w przemyśle skórzanym przez objęcie strajkiem robotników, zatrudnionych w garbarniach. Ogółem strajkuje 12 tys. ludzi.

Łódź, 11. 3. Zakończony został strajk okupacyjny w przemyśle wstążkowym, gdzie od tygodnia ok. 300 robotników okupowało mury fabryczne. Przemysł podpisał umowę na okres jednego roku z tem, że po tym okresie umowa może być przedłużona w razie, gdyby umowa nie została wypowiedziana przez jedną ze stron.

Napad Żydów na przechodnia

Radom, 10. 3. W dniu 8 bm. napadnięty został na ul. Żeromskiego przez grupę Żydów p. Władysław Pianko i został pobity do nieprzytomności. P. Pianko uchronił przed dalszemi następstwami przechodzący przypadkowo żołnierz 72 p. p.

Komornik przed sądem

Piotrków. (Tel. wł.) Jeden z najruchliwszych i najwięcej buńczucznych piotrkowskich „sanatorów", były komornik Bolesław Piątek, przed rokiem zniknął jak kamfora. Po daremnych długotrwałych poszukiwaniach rozesłano za nim — listy gończe.

Wobec takiego stanu rzeczy poszukiwany uznał za stosowne zrezygnować z zabawy „w chowanego" i zgłosił się do władz sądowych w Piotrkowie.

Przybysza odstawiono do więzienia. Odpowiadać będzie za zdefraudowanie sum liczonych na tysiące, a stanowiących własność skarbu państwa i osób prywatnych, u których dokonywano egzekucji.

Warszawska giełda pieniężna

Dnia 10 marca 1936 r.

Belgja	89.55
Berlin	213,45
Holandja	360,95
Kopenhaga	170.15
Londyn	26.24
Nowy Jork (kabel)	5.24¼
Oslo	131.80
Paryż	35.01
Praga	21.96
Sztokholm	135.40
Szwajcarja	173.30

Tendencja dla dewiz w Warszawie była słaba.

Giełdy zbożowe

Łódź

z dnia 10 marca 1936 r.

Żyto 13.40 -13.60; pszenica 21—21.5; jęczmień browarowy 14.75—15.5; jęczmień przemiałowy 14.5—15; owies zbierany 15.5—15.75.

Mąka żytnia 50 proc. 20.5—21.5; mąka żytnia 65 proc. 18.75—19.25; mąka pszenna 33—33.25. Otręby pszenne 11—11.25; otręby żytnie 9.5—9.75; otręby grube 11.25—11.50.

Rzepak 41—42; peluszka 21—23; seradela 22 do 23; groch Victoria 27—30; łubin nieb. 9—10; łubin żółty 11—12; rzepik 35—37; ziemniaki jadalne 4.80; siemię lniane 35—36.

Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 10. 3. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposob. spokojne)	12,50— 12,75
Pszenica (Usposob. spokojne)	19,00— 19,25
Jęczmień browarowy	15,25
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 700—725 g/l.	14,50— 15,00
Jęczmień 670—680 g/l.	14.25— 14.50
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	14.50— 14,75
Owies standartowy	13,90— 14,15
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	19,25— 19,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	18,75— 19,00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	17,75— 18,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14,75— 15,75
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13.25— 14.25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	31,25— 33,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	30,50— 31,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	29,50— 30,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	29,00— 29,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	28,00— 28,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	27,25— 27,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	26.75— 27.25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	24,25— 24,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	22,25— 22,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	20,75— 21,75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	18,75— 19,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16,75— 17,25
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	9,75— 10,25
Otręby pszenne grube stand.	11.75— 12,25
Otręby pszenne średnie stand.	10,50— 11,25
Otręby jęczmienne	10,00— 11,25
Rzepak zimowy	38,00— 39,00
Siemię lniane	37,00— 39,00
Gorczyca	32.00— 34,00
Wyka latowa	22.00— 24,00
Peluszka	24,00— 26,00
Groch Viktorja	24,00— 28.00
Groch Folgera	22,00— 24.00
Łubin niebieski	9,50— 10,00
Łubin żółty	11,50— 12,00
Seradela	22.00— 24.00
Mak niebieski	60,00— 62.00
Koniczyna czerwona surowa.	120.00—130,00
Koniczyna czerw. 95-97% czysta	135.00—145.00
Koniczyna biała	75.00—100,00
Koniczyna szwedzka	165,00—190,00
Koniczyna żółta odłuszczona.	65,00— 75,00
Przelot	75.00— 90,00
Makuch lniany w taflach.	17.25— 17,50
Makuch rzepakowy w taflach	14,50— 14,75
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	18,25— 18,75
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2.20— 2,45
„ pszenna prasowana	2,70— 2,95
„ żytnia luzem	2,50— 2.75
„ żytnia prasowana	3,00— 3.25
„ owsiana luzem	2.75— 3.00
„ owsiana prasowana	3,25— 3.50
„ jęczmienna luzem	2.20— 2.45
„ jęczmienna prasowana	2,70— 2.95
Siano zwykłe luzem	5.75— 6.25
„ zwykłe prasowane	6.25— 6.75
„ nadnoteckie luzem	6.50— 7.00
„ nadnoteckie prasowane	7.50— 8.00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2480.8 tonn, w tem żyta 652 tonn, pszenicy 152 tonn, jęczmienia 460 tonn, owsa 195 tonn.

Uwaga! Owies, nadający się do siewu, ponad notowanie.

Warszawa

Dnia 10 marca 1936 r.

Pszenica jednolita 21—21.5; pszenica zbierana 20.5—21; żyto jednolite 12.75—13; żyto zbierane bez obrotów 12.50—12.75; owies jednolity 14.50 do 14.75; owies eksportowy 14.75—15; owies zbierany 14.25—14.50; jęczmień browarny bez obrotów 15.25—15.75; jęczmień jednolity 15—15.25; jęczmień zbierany 14.75—15; jęczmień zimowy 14.50—14.75.

Groch polny 18—19; groch Victoria 30—32; wyka 22—23; peluszka 22.50—23; seradela dwa razy czyszczona 22—23; łubin niebieski 9—9.50; łubin żółty 11.50—12.50; rzepak zimowy 40.50 do 41; rzepik zimowy 39.50—40.50; rzepak letni 39.50—40.50; rzepik letni 40—43; siemię lniane 44.50—45; koniczyna czerwona bez kanianki 115 do 130; koniczyna czerwona bez kanianki surowa czyszczona 150—170; koniczyna biała oczyszczona 80—100; mak niebieski bez obrotów 62 do 64.

Otręby pszenne grube 12.25—12.75; otręby pszenne średnie i miałkie 11.25—11.75; otręby żytnie 9.25—9.75; kuchy lniane 16.75—17.25; kuchy rzepakowe 14.50—15; śrót Soja bez obrotów 22—22.5.

Ogólny obrót 1559 tonn w tem 355 tonn żyta. Usposobienie spokojne.

Przedłużenie sesji Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych przypuszczają, że sesja bieżąca będzie nieco przedłużona. (w.)

Likwidacja strajku w Bełchatowie

Łódź (PAT). W Bełchatowie odbyła się konferencja przedstawicieli obu stron, zwołana przez miejscowy inspektorat pracy. Konferencja ta doprowadziła do podpisania umowy zbiorowej i robotnicy w Bełchatowie w liczbie 1.000 osób powrócili w godzinach południowych do pracy.

Zwycięstwo nacjonalistów w Syrji

Damaszek. (PAT.) Blok nacjonalistów arabskich wydał odezwę, w której potwierdza umowę, zawartą z wysokim komisarzem, oraz ogłasza zwycięstwo idei nacjonalistycznej w Syrji. Zwraca się również do kupców, aby zakończyli strajk i otworzyli sklepy.

Władze mandatowe ogłosiły powszechną amnestję skazanych podczas ostatnich rozruchów w Syrji.

Narodowcy w walce z komunizmem

Chorzów, 10. 3. W ub. sobotę b. członkowie S. N. w Pawłowie na Śląsku wskazali policji na mieszkanie Józefa Twardawy, stwierdzając, że jest on członkiem partji komunistycznej. Po przeprowadzonej rewizji policja znalazła u Twardawy bibułę komunistyczną. W wyniku rewizji osobistej przy Twardawie znaleziono także bibułę i przewieziono go do więzienia śledczego w Katowicach.

Odważny Żyd

Radom, 10. 3. W dniu 7 b. m. przyłapano na ul. Żeromskiego młodego Żyda, który nalepiał na afiszach chrześcijańskiego kina „Adrja", wyświetlającego film z Kiepurą, kartki z napisem: „Bojkotujemy film niemiecki, bojkotujemy kino „Adrja". Złapany na gorącym uczynku przez przechodniów Żyd znieważył Polaków, wobec czego odprowadzony został przez policjanta do komisarjatu, gdzie spisano z nim protokół. Okazało się, że zatrzymanym jest Wiktor Buszacki, syn fotografa, uczeń gimnazjum żydowskiego w Radomiu.

Aresztowania

Konin, 10. 3. W dniu 2 b. m. aresztowano p. Stanisława Kubiaka, sekretarza koła S. N. we Wrześni. Po przesłuchaniu p. Kubiaka zwolniono. Aresztowano i odstawiono do Kalisza członków S. N. z Wronowa, kierownika Stefana Wasielewskiego i Michała Derezińskiego. Aresztowano Członków S. N. Franciszka Rzepickiego i Władysława Ślebiodę z Tomic, pow. Konin, Antoniego Mazurka, Tadeusza Kaźmierskiego i Kazimierza Marcińskiego z Rudy Wieczyńskiej, pow. Konin, Miarę Władysława i Jana Gondeckiego z Nowego Toporowa, pow. Konin, Wacława i Józefa Śledziów z Bobrowa, pow. Konin, Adaszaka Józefa z Grabienicy, Pawełę Belechowicza i Czarczyńskiego z Słupcy, Czesława Michalskiego, Bronisława Michalskiego, Franciszka Kopczyńskiego, Józefa Smorgola, Władysława Olczaka i Kubackiego Franciszka, Kopojna, pow. Konin, Franciszka Parusa, Nietopiela Bronisława, Parusa Antoniego, Stanisława Dopierałę, Michała Kowalskiego, Antoniego Juszczaka i Szczepana Sobczaka. Z Wrąbczynka, pow. Konin, kierownika obwodowego S. N. Edmunda Surdyka z Nowej Wsi Podgórnej, P. Surdyka po kilkugodzinnem przesłuchaniu zwolniono.

Po przeprowadzeniu rewizyj, policja aresztowała kierownika koła S. N. w Róży Kokuckiej, pow. Konin, Henryka Wysockiego. Rewizję przeprowadzono także u p. Przetarskiego w Róży Kokuckiej. Rewizje dały wynik negatywny.

Chorzów, 10. 3. Ostatnio policja aresztowała szereg b. członków S. N. z Katowic i na terenie pow. katowickiego. W ub. sobotę aresztowano po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu p. E. Kołodzieja prezesa okręgowego S. N. Rewizja dała wynik negatywny. P. Kołodzieja przewieziono do więzienia, skąd po jakimś czasie zwolniono go. Nadal w areszcie przebywa p. Inglot Roman i około 20 członków S. N. Ostatnio policja zamknęła i opieczętowała lokal ekspozytury pism **narodowych**, prowadzonej przez p. Inglota.

Francja pod wrażeniem kroku Hitlera

Wszyscy wołają o rząd jedności narodowej

Paryż. (Tel. wł.) Stosunek partyj politycznych do gabinetu ulega ostatnio w wyniku zmiany położenia międzynarodowego pewnym odchyleniom. Ze strony pewnych ugrupowań wysuwa się żądanie utworzenia rządu unji narodowej i rozszerzenia podstawy parlamentarnej gabinetu Sarraut w kierunku środka oraz prawicy.

Apel rządu do jedności wszystkich Francuzów przyjęty został przychylnie. Wielu posłów uważa, że należałoby przedłużyć kadencję izby o 5 do 6 miesięcy, projekt ten jednak spotyka się z licznemi sprzeciwami.

Paryż. (Tel. wł.) Unja Narodowa b. Kombatantów, która liczy zgórą 800 tys. członków, ogłosiła komunikat, proponujący utworzenie nowego gabinetu pojednania i obrony narodowej, odroczenie wyborów i wzmożenie środków bezpieczeństwa.

Przywódca „Croix de Feu", pułkownik de la Rocque w ogłoszonem przez siebie oświadczeniu domaga się wzięcia ruchu „Croix de Feu" pod uwagę przez kierowników polityki państw zagranicznych.

Przed strajkiem, jakiego nie zna historja Ameryki

Ponieważ pertraktacje w sprawie likwidacji strajku windziarzy nie doprowadziły do porozumienia, związki zawodowe pokrewnych zawodów zapowiedziały solidarne poparcie akcji strajkowej

Nowy Jork (Tel. wł.) Pertraktacje, zmierzające do likwidacji strajku windziarzy, dozorców domów i hotelowych, prowadzone pomiędzy strajkującymi i pracodawcami, nie doprowadziły, mimo interwencji burmistrza Nowego Jorku, do porozumienia.

Związki zawodowe przewidują dalsze zaostrzenie strajku i walkę z pracodawcami, jaką dotąd historja amerykańskiego przemysłu nie pamięta. Czynione są obecnie starania ażeby strajk, trwający już 10 dni, objął wszystkie pozostałe domy i hotele, zakłady gastronomiczne, domy handlowe i przemysłowe, a szczególnie banki, które dotąd nie zostały objęte strajkiem. Szereg domów towarowych i banków, które dotąd nie są objęte strajkiem, w przewidywaniu zaostrzenia się strajku, zapowiedziały związkom, że będą honorowały umowy zbiorowe i godzą się na podwyższenie zarobków. Tymczasem jednak związki zawodowe mimo to chcą, dla wywarcia nacisku na pozostałych pracodawców, wywołać strajk powszechny.

W poniedziałek i we wtorek związki zawodowe czyścicieli okien hotelowych i wystawowych, muzyków oraz szoferów zapowiedziały solidarnie współdziałanie ze strajkującymi i zamierzają w najbliższym czasie ogłosić narazie strajk protestacyjny, a jeśli to nie pomoże, przystąpić również do strajku powszechnego.

Wieś pędzi socjalistów...

Jak bojówka złożona z socjalistów, komunistów i ludowców chciała rozbić zebranie S. N. i co z tego wynikło

Radom, 10. 3. Sumienie polskie wśród sfer ludowych zaczyna się budzić. Dowodem tego niech będzie fakt, jaki miał miejsce ubiegłej niedzieli we wsi Bierzków, w pow. radomskim. Oto w dniu tym zwołane zostało w tej wsi zebranie Stronnictwa Narodowego, na które przybyła wielka liczba włościan miejscowych i z okolicy. W trakcie zebrania policja dwukrotnie przeprowadziła rewizje legitymacyj.

Po tych trudnościach, gdy zebranie na dobre rozpoczęto, na salę usiłowała wtargnąć grupa socjalistów, komunistów i ludowców w celu sterioryzowania obecnych i rozbicia zebrania. Obecni w sposób zdecydowany odparli atak bojówkarzy.

Po rozwiązaniu zebrania tłumy włościan, dotychczas nie należących do Stronnictwa Narodowego, na miejscu sporządziły spisy z oświadczeniem, że wstępują do Stronnictwa Narodowego. Oto skutki rozbijającej roboty elementów, zwalczających Stronnictwo Narodowe. Wieś poznała się już na niepowołanych obrońcach i wskazuje im dziś słusznie drzwi.

Nabrał „klientów" nie na 200, ale na 600 tysięcy złotych

Drugi dzień sensacyjnego procesu przeciw Lejbie Orłowi

Łódź, 11. 3. W drugim dniu procesu przeciwko oszustowi ubezpieczeniowemu Lejbie Rubinowi Orłowi przed sądem okręgowym w Łodzi zeznawali dalsi świadkowie z pośród lekarzy i dyrektorów, poszkodowanych przez aferzystę.

Wbrew pierwotnym wyjaśnieniom aferzysty, okazuje się, że poprzednio już na terenie całego kraju grasował on i na oszustwach dorobił się znacznego majątku. Ma dom w Łodzi, oraz majątek ziemski w Kieleckiem. Poszkodowani zeznali, że udzielając pożyczek, brał on weksle na sumy 4 do 5 razy wyższe i wszystkie weksle dyskontował.

Posiadaczy weksli monitował i napastował o zapłacenie sum prywatnie, a nawet w lokalach publicznych. Wielu ułożyło się spełnić swoje zobowiązania.

Następnie zeznania świadków wyjaśniły, że suma strat, na jakie naraził Lejb Rubin-Orzeł swych klientów jest znacznie wyższa i przekracza 600 tys. zł. W dniu dzisiejszym nastąpi zakończenie rozprawy i ogłoszenie wyroku.

Żydowski „Głos Poranny" w obronie propagandy komunistycznej

Łódź, dnia 10 marca.

Żydowski „Głos Poranny", drukowany w języku polskim, wyliczając ostatnie wypadki antyżydowskie w Łodzi, donosi:

„...Inna grupa demonstrowała wczoraj w Teatrze Miejskim na południowem przedstawieniu sztuki Gorkija „Jegor Bułyczew". Pierwsze dwa akty przedstawienia minęły spokojnie. Tuż przed zapadnięciem kurtyny po akcie drugim, na amfiteatrze rozległy się ochrypłe krzyki i na scenę padło kilka jaj.

Obecni na sali przedstawiciele policji zaaresztowali 5 awanturników, poczem przedstawienie już bez żadnych przeszkód dobiegło końca. Godzi się zaznaczyć, że po podniesieniu kurtyny w akcie trzecim **widownia demonstracyjnie przez 15 sekund biła brawo, podkreślając swój negatywny stosunek do zainscenizowanej burdy.**

Przysłani do teatru bojówkarze nie zdradzali wielkiej inteligencji. Nie orjentowali się zupełnie, w jakiem miejscu demonstrować, a po zaaresztowaniu nie umieli nawet powiedzieć, o co im chodzi i przeciwko czemu był wymierzony ich „protest".

Na przedstawieniu wieczorowem jeden z poważnych przedstawicieli endecji, zagadnięty w sprawie łobuzerskich wybryków, oświadczył, że występ ten niema nic wspólnego ze stronnictwem, bowiem on sam był na jednem z poprzednich przedstawień „Jegora Bułyczowa" i w sztuce tej nie widzi żadnych aż tak drastycznych momentów, aby upoważniały do niepoważnych wybryków." (Podkreślenia nasze — red. „Oręd.")

Żydowski „Głos Poranny" jest zadowolony z faktu, iż widownia demonstracyjnie przez 15 sekund biła brawa, podkreślając w ten sposób swój zachwyt dla komunistycznej sztuki. **Nie dziwimy się ani oklaskom żydowskich komunistów, ani „Głosowi Porannemu"**, znanemu entuzjaście bolszewickich pisarzy. Uderza nas tylko fakt, iż współpracownik tego pisma umiał się zdobyć na „odwagę" i z taką dokładnością obliczył czas trwania oklasków, nie bacząc na to, że publiczność rzucała zgnitemi jajami i że któreś z jaj mogło się rozbić o jego krzywy nos...

To jedno. A drugie: „Głos Poranny" pisze, że „bojówkarze" nie zdradzali wielkiej inteligencji, gdyż niewiedzieli, w którym momencie demonstrować. Jaka szkoda! Możeby „Głos Poranny" raczył wskazać **odpowiedniejszy** moment — wszak **znacznie lepiej się orjentuje w propagandzie komunistycznej, niż Polacy.** — Naszem zdaniem w „Jegorze Bułyczewie" nie trzeba szukać jakichś „momentów", gdyż od początku do końca pełno w tej sztuce jest bluźnierstw i haseł komunistycznych...

I ostatnia uwaga. Któż to jest ten „poważny przedstawiciel endecji", który miał rzekomo pochwalić sztukę komunistyczną? Czy przypadkiem nie Pollak (Nusbaum) z „Głosu Porannego"? Ten Pollak — to nie Polak, tylko — Żyd!

W każdym razie prosimy o nazwisko! **Osa.**

Ostatnie wiadomości z politechniki

Warszawa. (Tel. wł.). Sytuacja na politechnice nie uległa żadnym zmianom. W godzinach południowych ożywiły się ulice dookoła politechniki. Tramwajami zaś, jadącemi przez ulicę 6 Sierpnia, zaczęły krążyć grupy młodzieży, które przez sztachety terenu politechniki rzucały z tramwaju wałówki (żywność) strajkującej młodzieży. Około godz. 3 popołudniu nad terenem politechniki pojawił się samolot Aeroklubu Studentów Politechniki, z którego zrzucono również żywność dla strajkujących studentów. Koło godziny 16 na placu politechniki, a leży on tuż koło placu wyścigów konnych, zgromadziły się takie tłumy publiczności, że policja sprowadziła dwie motopompy i zaczęła wodą rozpraszać publiczność. Z wewnątrz gmachu nie wychodzi nikt z młodzieży, a do wnętrza policja nie dopuszcza nikogo. Cały dzień minął spokojnie.

Senat politechniki obradował od godziny 13 do 15 nad sytuacją. Min. Świętosławski przebywający we Lwowie był kilkakrotnie informowany o przebiegu strajku młodzieży. (w)

Marzec
11
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Pelagji
Czwartek: Grzegorza W. papieża
Kalendarz słowiański
Środa: Ludosławy
Czwartek: Światosza
Słońca: wschód 6,17 zachód 17,49
Długość dnia 11 g. 32 min.
Księżyca: wschód 21,53 zachód 6,42
Faza: 3 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kona i Ski, Plac Kościelny 8, (żydowska), Charemzy, Pomorska 12, Wagnera i S-ki, Piotrkowska 56, Zajączkiewicza i S-ki. Żeromskiego 37, Górczyńskiego, Przejazd 59, Epsztajna, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Popularny — „Ponad śnieg".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Bohater mimowoli".
Bajka — „Burza nad Andami" i „Księżna Łowicka".
Corso — „Zbieg z Jawy".
Oświatowy — „Wesoła wdówka".
Palace — „Mazurka".
Przedwiośnie — „Kocham wszystkie kobiety".
Rialto — „Katarzynka".
Stylowy — „Mały pułkownik".
Miraż — „Szczęście na ulicy" i „Indyjscy piechurzy".
Ikar — „Nie odchodź odemnie".
Zachęta — „Zuzu" i „To lubią mężczyźni".

POMÓŻMY BIEDNYM NARODOWCOM

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekretarjat okręg. Stronnictwa Narodowego, ul. Piotrkowska 86, w godz. od 9 do 12 i od 3 do 7 wieczorem.

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza z dnia 10 b. m.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 11,4, najniższa: plus 0,5. Barometr: 742,9; tendencja: nieznaczny spadek ciśnienia. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pogoda bez zmian, ciepło, przelotne zachmurzenia.

KOMUNIKATY

ZW. ZAW. „PRACA POLSKA" przemysłu skórzanego oddział w Łodzi uwiadamia kolegów S. N. i sympatyków, iż w środę, dnia 11 bm. o godz. 16 (4 po poł.) odbędzie się zebranie sprawozdawcze szewców i cholewkarzy w lokalu S. N. Śródmieście, Targowa 5.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Walne zebranie Zw. Majstrów Fabrycznych. W niedzielę 8 bm. odbyło się w lokalu związku przy ul. Żeromskiego 74 doroczne walne zebranie członków Związku Majstrów Fabrycznych oddziału łódzkiego. Obrady rozpoczęto o godz. 10,30 rano przy współudziale 350 członków. Zagaił je wiceprezes p. Dzikowski poczem wybrany został na przewodniczącego p. Adamski. Na wstępie odczytana została lista wszystkich zmarłych członków Związku, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie. Następnie odczytany został protokół z ostatniego walnego zebrania i sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu (ref. p. Dzikowski). W dyskusji, jaka się wywiązała, z ust członków protokółu poruszono sprawę umowy zbiorowej dla majstrów fabrycznych, której do tej pory jeszcze niema. Związek czyni już starania w tym kierunku w ministerstwie i ma przyrzeczoną interwencję czynników miarodajnych. Z kolei w dyskusji wyłoniła się sprawa ubezpieczenia majstrów fabrycznych jako pracowników umysłowych, która to sprawa walkuje się już bez pożytecznego rezultatu od dłuższego czasu. Następnie dokonano wyboru delegatów do Inspekcji Pracy i odczytano sprawozdanie kasowe, sekcji bibljotekarskiej i t. d. Po dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi, składając mu podziękowanie za gorliwą pracę dla dobra Związku i członków. Skład nowego zarządu Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi podamy w najbliższym czasie. W wolnych wnioskach uchwalono, aby nowy zarząd rozszerzył propagandę idei związkowej przez częste wystąpienia w prasie. Na wniosek p. Czernika postanowiono, że urzędowemi pismami związku oprócz „Kurjera Łódzkiego" i „Freie Presse" **będzie „Orędownik" jako pismo najbardziej popularne**, które dochodzi do wszystkich zakątków nietylko województwa łódzkiego, ale i do wszystkich ośrodków przemysłowych w całej Polsce, gdzie grupuje się Związek Majstrów Fabrycznych. Wniosek p. Czernika przyjęto oklaskami. Na tem zebranie zakończono o godz. 15,30.

Łódź—Belgja 12:4

Wysokie zwycięstwo pięściarzy polskich nad ósemką Belgji

Łódź, 10. 3. We wtorek wieczorem odbyły się na sali Filharmonji wobec 3 tysięcy publiczności międzynarodowe zawody międzymiastowe, między osłabioną reprezentacją miasta oraz Belgijczykami, którzy przybyli tu po stoczonych spotkaniach: w piątek w Poznaniu oraz w niedzielę w Warszawie. Zawody przyniosły szereg niespodzianek.

Przedewszystkiem Belgowie oddali cztery punkty bez walki z powodu nadwagi w dwóch najniższych wagach. — Poza tem niespodziewanie przegrał Van de Casteelen oraz ponownie Robbo. Pietrzak wygrał ze Smitsem, wysuwając się tem samem na czoło półciężkich wag polskich.

Wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Szwed (Ł) dwa punkty zdobył bez walki, jednak w walce towarzyskiej przegrał z Degrysem (B) w trzeciem starciu przez techniczne k. o.

W wadze koguciej również Bartniak (Ł) otrzymał dwa punkty za nadwagę Legranda (B), lecz w towarzyskiem spotkaniu przegrał Łodzianin na punkty.

(Ł) wypunktował Roggego (B).

(Ł) wpunktował Roggego (B).

W wadze lekkiej Wdowiński (Ł) wygrał wysoko na punkty z Van de Casteelen (B).

W wadze półśredniej Woźniakiewicz (Ł) nieprzekonywująco przegrał z Van Alphem na punkty (B).

W wadze średniej Stahl (Ł) nie rozstrzygnął walki z Himpem (B).

W wadze półciężkiej Pietrzak (Ł) zwyciężył Smitsa (B).

Wreszcie w wadze ciężkiej Kłodas (Ł) zdecydowanie wygrał z Robbem (B) na punkty.

W ringu sędziował p. Sierota. Organizacja zawodów fatalna.

Żydowscy teroryści

Łódź, 10. 3. W czasie strajku piekarzy w dniu 17 stycznia 1935 r., do piekarni Majera Silcewicza przy ulicy Mostowej 22 wtargnęło 4 członków komisji strajkowej, którymi byli Mendel Wajsman, Josek Brummer, Chaim Gisler i Mejlech Lesman.

Przybyli wezwali pracującego Silcewicza i jego syna, by porzucili pracę, a gdy ci odmówili, poczęli bić ich łomami, wskutek czego obaj Silcewicze doznali ciężkich obrażeń ciała.

Wszystkich czterech terorystów pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd grodzki skazał Wajsmana, Brummera, Gislera i Lesmana po 6 mies. aresztu każdego. (k.)

OFIARY KRYZYSU

Samobójstwo. Na ul. Zgierskiej 131 w mieszkaniu własnem popełnił samobójstwo przez zatrucie karbolem bezrobotny 25-letni Juljan Kłaszewski. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym. Mimo pomocy zmarł on wkrótce. Powodem samobójstwa była nędza.

Z RYNKU PRACY

Strajk rozszerza się. Od środy, 11 b. m. na wypadek niezałatwienia zatargu ma wybuchnąć strajk kotlarzy. — Onegdaj niespodziewanie zastrajkowało 2 tys. robotników przemysłu pończoszniczego, zatrudnionych na okrągłych maszynach. — Robotnicy budowlani zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o zwołanie konferencji z przedsiębiorcami w sprawie umowy zbiorowej.

JUDAICA

Pod adresem „Eliboru" w Łodzi. Do redakcji naszego pisma zgłaszają się coraz liczniej klienci firmy węglowej „Elibor" ul. Kilińskiego 70 i skarżą się na dziwne traktowanie ich przez prokurenta tej firmy p. Diksztajna (Żyda). Czy dyrektor łódzkiego oddziału firmy „Elibor" p. Olszewski wie, że wielu chrześcijan pozostaje bez pracy i chętnieby jego pracownika Żyda zastąpiło?

Jak to tłumaczyć? „Karolewska Manufaktura" Sp. Akc. Karol Krening w Karolewie jest firmą, która w niezrozumiały sposób popiera Żydów przez powierzanie żydowskiej firmie transportowej „Rapid" międzynarodowych transportów wszelkich surowców, zakupywanych przez „Karolewską Manufakturę", jak również wszelkie czynności celne i ekspedycyjne przy urzędzie celnym, pomimo, iż od lat trzech „Rapid" jest pozbawiony wszelkich praw do prowadzenia takich tranzakcyj handlowych. Nadmienić przytem należy, że dyrektor „Karolewskiej Manufaktury" p. Jaekel, jest w tym wypadku wyrocznią i tylko on decyduje o takim stanie, przyczem szereg firm chrześcijańskich, chcąc dla eksperymentu poznać tendencję tej firmy, specjalnie składał oferty niższe od warunków podanych przez żydowską f-mę „Rapid" lecz bezskutecznie, gdyż wszelkie oferty zostały odrzucone. Czyżby p. dyr. Jaekel nie znał chrześcijańskich przedsiębiorstw transportowych, któreby w zupełności mogły bez zarzutu załatwić wszelkie transporty z zagranicy?

KRONIKA WYPADKÓW

Pożar. Onegdaj przy ul. Kilińskiego 136 wybuchł pożar w stolarni Richtera. Straty wynoszą około 50 tys. złotych. Przyczyna pożaru nie ustalona. Dochodzenie trwa.

KRONIKA GOSPODARCZA

Zatwierdzenie budżetu Izby Rzemieślniczej. Zatwierdzony został obecnie przez władze nadzorcze budżet Izby Rzemieślniczej w Łodzi na rok 1936-37, przyczem zmniejszono sumę wydatków w kilku pozycjach łącznie o 8.520 zł. do sumy 173.340 zł. Obniżone zostały wydatnie taksy egzaminacyjne za egzaminy mistrzowskie z 80 zł. na 60 zł., za egzaminy czeladnicze z 30 zł. na 30. oraz za tak zwane egzaminy kwalifikacyjne z 50 zł. na 40 zł. Zatwierdzony budżet ma być rozpoznany obecnie na najbliższem posiedzeniu Izby Rzemieślniczej. (k)

Taryfa wyjątkowa R. 1. nadal obowiązuje. Izba Przem.-Handl. w Łodzi komunikuje, iż z dniem 15 marca b. r. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa Polskich Kolei Państwowych. O ile chodzi o opłaty za przewóz surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów włókienniczych, to nowa taryfa nie przewiduje większych zmian w porównaniu z opłatami obecnemi. Należy również zaznaczyć, że utrzymana została taryfa wyjątkowa R. 1, posiadająca dla okręgu łódzkiego duże znaczenie, z uwagi na korzystanie z jej taryfy zarówno przy przewozie surowców i półfabrykatów z Gdyni, jak i gotowych artykułów włókienniczych w obrocie wewnętrznym.

CZY WIECIE, ŻE...

Rozwój modelarstwa lotniczego w Łodzi. Zapoczątkowany i rozwijany wśród młodzieży przez L. O. P. P. sport modelarstwa lotniczego doznał w 1935 r. dalszego poważnego rozwoju, co ilustruje poniższe zestawienie frekwencji modelarzy i osiągniętych wyników na konkursach modelarskich w Łodzi. Otóż w 1933 r. zgłoszono do konkursu 79 modeli z których najlepsze osiągnęły odległość 40 mtr. i czas lotu 8 sekund. W 1934 r. zgłoszono 156 modeli, przebyta odległość wyniosła 600 metrów, a czas oltu — 120 sekund. Do konkursu w 1935 r. zgłoszono 258 modeli z których najlepsze przebyły 1800 metrów i osiągnęły czas lotu 220 sekund. Na VI ogólnopolskich zawodach modeli latających we Lwowie modelarze łódzcy zdobyli ogółem 17 nagród, z czego 10 pierwszych 6 drugich i 1 trzecią. Modelarstwo lotnicze w Łodzi prowadzone w 20 modelarniach istniejących przeważnie przy szkołach średnich, gdzie pobiera naukę 486 uczniów pod kierunkiem specjalnego instruktora L. O. P. P. W 1936 r. modelarstwo lotnicze ma być prowadzone we wszystkich szkołach powszechnych, w związku w czem L. O. P. P. przystąpiła do wyszkolenia instruktorów modelarstwa — przez p. p. nauczycieli szkół powszechnych. W najbliższych dniach 44 instruktorów modelarstwa ukończy pierwszy tego rodzaju kurs w Łodzi.

NOTUJEMY

Przykry wypadek na poczcie. Swego czasu donosiliśmy o przeniesieniu „dla dobra poczty" trzech listonoszów łódzkich, a mianowicie: Stanisława Ludwisiaka (do Ciechanowa), Stanisława Majczyka (do Modlina) i Teodora Ziemlickiego (do Skolimowa) dlatego tylko, że wymienieni listonosze nie kryli się ze swemi przekonaniami narodowemi. Charakteryzuje to dobitnie atmosferę, jaka panuje w łódzkiej poczcie.

Mamy do zanotowania jeszcze jeden „kwiatek". W dniu 20 stycznia b. r. na głównej poczcie łódzkiej (oddział III listonoszy) kierownik oddziału znany „sanator" p. Cieślak rzucił pod adresem zmarłego się na sali listonoszów w liczbie około 150 osób obraźliwy zarzut.

Na zwróconą sobie uwagę przez jednego listonosza, należącego do Związku Pocztowców i na kategoryczne żądanie, aby natychmiast to powiedzenie odwołał, p. Cieślak odpowiedział, że nie uczyni tego nigdy. Jak dowiedzieliśmy się, przykra ta sprawa oparła się o główny zarząd związku pocztowców w Warszawie. Przy okazji należy zwrócić uwagę na głodowe wprost zarobki niższych urzędników i funkcjonarjuszy pocztowych. Naprzykład zarobek miesięczny urzędnika kontraktow. wynosi obecnie 78 zł za 10 godzin pracy dziennie z tem, że za godzinę pracy w dni świąteczne i poza służbą normalną płaci się 8 (osiem groszy).

SPORT

Kruszender zwycięża. W hali krytej pabjanickiego Kruszendera odbyły się dwa mecze lekkoatyletyczne w konkurencji męskiej Kruszender — Sokół, zaś w konkurencji żeńskiej Kruszender — Zjednoczone. Pierwszy wygrali pabjaniczanie w stosunku 81:65 pkt. przyczem wyniki techniczne były następujące: bieg na 25 mtr. — Łyszkowski (KE) w czasie 3.6 sek. przed Heinem (KE); bieg 30 mtr. przez płotki — Maciaszczyk (S), 5 sek. przed Piechowskim (KE); 1000 mtr. — Lach (KE) w czasie doskonałym 2.59.4 przed Stefańskim. Skok w dal — Rybak (KE) 6,34 mtr. przed Maciaszczykiem 6.04 mtr. Skok w zwyż — Maciaszczyk i Szmidke po 1.55 mtr. Trójskok wygrał również Maciaszczyk 12.22 mtr. przed Rybakiem 12.05 mtr. Pchnięcie kulą — Linder (S) 11.38 mtr. przed Rybakiem 11.31 mtr. Drugi mecz kobiecy wygrały pabjaniczanki w minimalnej różnicy, bo 1 punktem 92:91. W tym meczu wyniki techniczne były następujące: bieg na 25 mtr. — wygrała Guzińska (KE) 4.2 sek. przed Michałczewską; bieg 30 mtr. przez płotki — Plucińska (KE) 5.6 przed Materzanką (Z); bieg 300 mtr. — Wodnicka (Z) 56.6 sek. przed Zuchówną (KE). Skok w dal — Materzanka 4.12 mtr. przed Michałczewską 3.19 mtr. Skok wzwyż — Materzanka i Michałczewska po 1.25 mtr. Trójskok z miejsca wygrała Michałczewska 6 mtr. przed Zuchówną 5.80 mtr. Rzut kulą — Plucińska 8.82 mtr. przed Łątkówną (KE) 7.93. Dysk z miejsca — Plucińska 22.39 mtr. przed Skwiersówną 20.78 mtr. Organizacja zawodami wzorowa. W meczach brało udział 19 zawodników i 13 zawodniczek. Publiczności sporo.

Łędzewicz w Zjednoczonych. Doskonały atleta, wielokrotny mistrz Łodzi i okręgu w zapasach i podnoszeniu ciężarów zasilił obecnie nowozorganizowaną sekcję atletyczną Zjednoczonych, którzy jak wiemy zgłosili swój udział w indywidualnych mistrzostwach atletycznych okręgu łódzkiego, mających się odbyć w bież. mies. Pozyskanie tak cennej jednostki stawia Zjednoczonych w rzędzie silnych zespołów tembardziej, że Łędzewicz, prócz udziału w barwach K. P. Zjednoczonych, będzie również i instruktorem zespołu biało-czerwonych.

I. K. P. — Skoda w Łodzi. Ostatni mecz bokserski z cyklu spotkań drużynowych o mistrzostwo Polski odbędzie się w Łodzi pomiędzy zespołami I. K. P. i warszawską Skodą. Mecz ten zadecyduje o drugiem i trzeciem miejscu w tabeli, bowiem jak wiemy pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie Warta poznańska, zaś ostatnie zajął śląski I. K. B. Mecz powyższy odbędzie się w sali Filharmonji dnia 15 bm., t. j. w nadchodzącą niedzielę przyczem drużyny wystąpią w następujących składach: Skoda — Fusani, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matuszewski, Pisarski i Garstecki. I. K. P. — Popielaty, Bartniak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Durkowski, Chmielewski, Pietrzak i Rosław.

Dookoła indywidualnych mistrzostw. Wydział sportowy P. Z. B. ustalił już dokładny program minutowy indywidualnych mistrzostw Polski w boksie. Mianowicie w dniu 2 kwietnia o godz. 11 odbędzie się pierwsze ważenie zawodników, a o godz. 15.30 losowanie par na pierwszy dzień zawodów. Walki rozpoczną się o godz. 18-ej. Następne ważenie odbędzie się w sobotę o godz. 16-tej, zaś walki rozpoczną się o godz. 18-ej. Wreszcie w niedzielę ważenie o godz. 10 walki o 11-ej. w końcu finały spotkań o 19-ej poprzedzone ważeniem o 18-ej. Badanie lekarskie będzie się odbywało każdorazowo na pół godziny przed wagą.

Mistrzostwa okręgu. Przy końcu bież. miesiąca rozpoczynają się w Łodzi indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu dal seniorów. Jak się dowiadujemy prawie wszystkie drużyny bokserskie w okręgu zgłosiły swoich zawodników, tak że do mistrzostw stanie około 50 zawodników. Z dniem 16 bm. upływa termin ostatecznego zgłaszania pięściarzy i po tem terminie władze bokserskie zgłoszeń nie będą przyjmowały. Mistrzem drużynowym Łodzi I. K. P. wystawia prawie że całe dwie drużyny.

Spalone tablice

Poznań, 10. 3. W d. dzisiejszym około godz. 21 do gmachu Collegium Minus wtargnęła bojówka złożona z około 20 osób. Bojówkarze zerwali ze ścian westybulu tablice wszystkich korporacyj związkowych oraz Młodzieży Wszechpolskiej i wynieśli je przed gmach Coll. Minus, oblali naftą i spalili, poczem zbiegli.

Manifestacje niemieckie na Pomorzu

Toruń. W poniedziałek odbyły się w Toruniu nowe wielkie manifestacje mniejszości niemieckiej. W Deutsches Heim odbyło się wielkie zgromadzenie Verband für Jugendpflege, organizacji młodzieży, stojącej pod wpływami młodoniemieckiemi. Obszerne przemówienia były poświęcone ostatniej mowie Hitlera w Reichstagu oraz polityce wewnętrznej i zewnętrznej Trzeciej Rzeszy w związku z zajęciem strefy nadreńskiej przez Reichswehrę.

Manifestacje niemieckie, które odbyły się w niedzielę i poniedziałek, wywołały w Toruniu zrozumiałe poruszenie. (ł)

Szczara grozi

Słonim. (PAT). Dnia 9 marca ruszyła Szczara przy wysokim poziomie wody, zalewając najniżej położone łąki, ogrody i zabudowania przy ulicach nadbrzeżnych. Niebezpieczeństwo powodzi nie grozi. Kra spływa normalnie, nie tworząc narazie większych zatorów.

Zamordowanie Markusa Nelkena

Łódź, 10. 3. W majątku ziemskim Rataje zamordowany został dwukrotnem uderzeniem siekiery w głowę 65-letni Markus eNlken. Zabójca, robotnik folwarczny Antoni Sobolewski, zbiegł. Dochodzenie przeprowadza policja.

Składki i pokwitowania

Na biednych parafji Naramowice: N. N. 1, S. S. 10, razem 11 zł.

Dla Stasi Wójcikówny w Łodzi: red. W. Maciąg 3, razem z poprzednio pokwitowanemi 22,50 zł.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

6. OŻENKI

Inżynier
posiadający 100.000 szuka żony, ładnej, przystojnej majątek niepożądany. Oferty fotografja Orędownik. Poznań zd 20 323

Kawaler
kupiec, mający interes zaprowadzony poszukuje celem ożenku panny do lat 25 z odpowiednią gotówką dla wspólnego dobra. — Oferty Orędownik, Poznań z zd 18 924

7. SPRZEDAŻE

60 mórg
dobrej pszennej, drenowanej, zabudowanie, inwentarzami bez wymiaru, powód wyjazd. Ziobro, Sławoszew pow. Jarocin. zd 18 923

Maszynę
do pisania „Adler" sprzedam zaraz 120 zł. Oferty Orędownik — Poznań zd 186

Sto mórg
masywne zabudowania, inwentarze, komunikacja, wpłaty 6 000, reszta amortyzacja. Piwiński, Poznań, Grobla 1a restauracja. zd 20 387

Z powodu choroby sprzedam
narzędzia kowalskie.
Woltmann Klempicz, poczta Obrzycko pow. Czarnków zd 20 483

20 domów, domków
ziemi 1—10 mórg okolicy Jarocina 1.700—5.500 Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 20 621

Dom
Jarocinie nowy 5 pokoi, ogród sprzedam 6.800,— Zgłoszenia Ag. Kurjera Poznańskiego. Jarocin, Rynek ng 7555

Nieruchomość
warsztat kowalski, ślusarski nowy 20×12 przy dworcu, chlew, szopa, dom mieszkalny wolny, 7 pokoi, natychmiast, nadający na wszelkie cele handlowe 11 tys. zł, wpłaty 6 tysięcy. Opalenica, Kasa Oszczędności, Pożyczek, ul. Lipowa 43. ng 6623/4

Wylęgowe
jaja kur Sussesеów Rojdajlender Leghornów pierwszorzędny materjał, kierunek hodowla rodowodowa. Sławiński, Grudziądz, Nadgórna 51. ng 7615

11. KUPNA

Pasteryzator
używany 100—200 litrów na godzinę ewentualnie potrzebujący kupię. Oferty agentura Orędownika Krzywiń ng 7572

Poszukuję
25 gospodarstw
wielkości 10—50 mórg. Spiesznie dokładne opisy przesłać Otręba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 20 622

10. MAJĄTKI

Folwarczek
95 mórg buraczanych masywnem zabudowaniem nadkompletnym inwentarzem 25.000, wpłaty 15.000. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 20 661

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
pełnym biegu przy kościele, urządzeniem lub bez zaraz wydzierżawię. Walściciel Ceglarz Otorowo, pow. Szamotuły. zd 20 535

Poszukuję
dzierżawy piekarni, właściciela, większem lub powiatowem mieście, dzierżawa rok zgóry. Słomowo, pow. Września, Misiak. zd 20 342

Poszukuję
małej dzierżawy folwarku. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 20 328

Piekarni
przepisowej w dużej wsi spiesznie poszukuje z gotówką 800 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 20 623

Skład kolonjalny
rzeźnicki, warsztat, mieszkanie, w dużej wsi kościelnej L. Sibilak Wilkowo Polskie, p. Kościan. zdg 20 356/7

Agronom
poszukuje dzierżawy około 200 mórg, bez lub częściowo inwentarzem od właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 19 561

Piekarnię
od właściciela wydzierżawię — Machnikowski Wągrowiec, Średnia 5. zd 20 624

Dzierżawa
80 pszennej, zabudowania, inwentarze pierwszorzędne, od właściciela, objęcie 6.500. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 20 598

Piekarnia
w pełnym biegu spowodu stosunków rodzinnych natychmiast do wydzierżawienia. Możliwość ożenku. Zgłoszenia agentura Orędownika, Koźmin pod 56. ng 7 609

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Specjalista
hodowli świń i bydła poszukuje zajęcia zaraz lub od kwietnia. Ruda-Pabjanicka, ul. Aleksandrowska 11. Kałużka. n 7421

Trzeźwy
energiczny, wzorowy, poszukuje odpowiedniego zajęcia, najchętniej majętności za kaucją lub pożyczką 1000 złotych. Oferty Tomasz Böttcher, Chrośnica, pow. Nowy Tomyśl. zdg 20 485

Przedstawicielstwa
artykułów kolonjalno - drogeryjnych poszukuje na Gdańsk i Gdynię (kupiec reprezentacyjny). Oferty Szczepański, Gdynia, Świętojańska 100 m. 1. ng 7 603

Zarządczyni
wychowawczyni, młoda językiem polskim, niemieckim, francuskim, dobre polecenia, szuka posady. Łaskawe oferty Toruń, Zieleniec 11a. zdg 20 703

22. ZGUBY

Popielski
Edward, Łódź Pograniczna 37, zagubił legitymację Funduszu Bezrobocia i dowód osobisty. n 7420

27. WOLNE MIEJSCA

Służąca
czysta i uczciwa potrzebna. — Łódź, ul. Śląska 16, przy stacji Chojny, Denys. n 7419

Fryzjerski
pomocnik damsko-męski na prowincję — podaniem warunków. Zgłoszenia „Sawa", Poznań, Małe Garbary 14. zd 20 379

Rolnik
samotny, średni wiek potrzebny na małe gospodarstwo przy Poznaniu. Kaucja wymagana. — Oferty Orędownik, Poznań zd 20 374

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 12 marca.

6.30 aud. poranna: **7.20** dziennik: **11.57** sygn. czasu: **12.03** dziennik; **12.15** poranek muzyczny dla szkół powsz. Wyk.: Chór m. „Arion", Kisielewska (sopr.) i Danczowski (wioloncz.) z Poznania: **13.25** chwilka gospodarstwa domowego: **15.15** wiad. o eksp. polskim; **15.20** giełda; **15.30** koncert zesp. mandolin. „Echo" z Poznania: **16.00** „Gregorjanki" — op. dla dzieci J. Porazińskiej; **16.45** „Cała Polska śpiewa" — Chór m. Poczt. P. W. Wilno; **17.00** „Fornir i dykta" — odczyt; **17.15** „Najpiękniejsze sonaty Mozarta" ze Lwowa; **17.55** pog. gospodarcza; **18.05** piosenki w wyk. T. Olszy; **19.40** sport; **19.50** pog. aktualna; **20.00** muzyka elegijna w wyk. ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego. W progr.: Młynarski, Karłowicz, Żeleński i Statkowski; **20.30** pogadanka; **20.45 dziennik; 20.55** „O. P. L. G."; **21.00** słuchowisko „Nikotyna"; **21.40** nasze pieśni (Eug. Pankiewicza) wyk. M. Janowski; **22.00** koncert symf. ork. P. R. pod dyr. Fr. Andre. W progr. muzyka belgijska.

KRAJOWE

Czwartek, 12 marca.

Warszawa — 13.00 utwory Bacha z płyt; **18.30** film, plastyka, architektura; **18.40** „Jak spędzić święto"; **18.55** „Nawożenie i pielęgnacja łąk i pastwisk warunkiem dobrych plonów"; **23.05** muzyka z płyt.

Czwartek, 12 marca.

Katowice — 13.00 utwory na flet i fortepian w wyk. G. Turkowskiego (flet) i K. Szafranka (fort.); **13.30** koncert popul. z płyt; **16.15** muzyka lekka z płyt; **18.30** „Konieczność religji"; **18.45** po jednej piosence z płyt; **19.00** karlikowa poczta; **23.05** skrzynka francuska.

Czwartek, 12 marca.

Kraków — 13.00 znakomici soliści (płyty); **13.30** koncert popularny z płyt; **16.15** rec. fortepianowy; **18.30** „O minjaturze"; **18.40** „Dokąd jechać w święto"; **18.45** Ordonówna i chór Dana na płytach; **19.00** „Liryki religijne" A. Mickiewicza; **23.05** koncert życzeń.

Czwartek, 12 marca.

Łódź — 13.00 z Warszawy; **13.30** koncert życzeń; **16.15** muzyka z płyt; **18.30** pog. o radjotechnice; **18.40** „Jak spędzić święto"; **18.45** „Stefanja tańczy..." (płyty); **23.05** muzyka taneczna (płyty).

Czwartek, 12 marca.

Lwów — 13.00 Robert Schuman (płyty); **13.30** asy śpiewacze na płytach; **16.15** przeboje w wykonaniu Charlie Kunza (płyty); **18.30** pog. „Mody"; **18.40** inf. turystyczny; **18.45** piosenki w wyk. L. Szczepańskiej na płytach; **19.00** pog. „Niebezpieczeństwo grafiki"; **23.05** muzyka taneczna z płyt.

Czwartek, 12 marca.

Toruń — 13.00 słynni skrzypkowie na płytach; **13.30** muzyka popul. (płyty); **16.15** Schubert i Mendelsohn (płyty); **18.30** pog. „Niedoceniona roślina"; **18.40** „Jak spędzić święto"; **18.45** piosenki w wyk. słynnych śpiewaków na płytach; **23.05** muzyka z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

17.00 Berlin. Sonata g-dur Beethovena. **Monachjum.** Koncert solistów. **17.05 Królewiec.** Muzyka fortep. **17.30 Budapeszt.** Recital śpiewaczy. **17.55 Bratisława.** Węgierskie pieśni ludowe.

18.00 Hamburg. Koncert rozrywkowy. **Kolonja.** Koncert popołudniowy. **Królewiec.** Koncert radjoork. **Koenigsw.** Wirtuozowska muzyka skrzypcowa. **18.45 Moskwa (WCSPS).** „Wesele Figara" — opera Mozarta.

19.00 Leningrad. Koncert symfoniczny. **19.25 Wiedeń.** Pieśni i arje. **19.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.

20.00 Oslo. Recital fortep. **20.05 Bukareszt.** Festiwal Schumanna. **Praga.** Koncert z udz. J. Manena (skrzypce). **20.10 Lipsk.** Koncert rozrywkowy. **Hamburg.** „Glueck am Ziel" — operetka Siegela. **Berlin.** Berlin tańczy" **Koenigswusterhausen.** „Wesele Figara" — opera Mozarta. **Kolonja.** „Zwierciadło radjowe" — wesoły wieczór. **20.45 Poste Parisien.** Występ duetu Wiener-Doucet.

21.00 Anglja (Nat. Progr.). Utwory fortep. Debussyego. **21.10 Wrocław.** Koncert orkiestr. **21.15 Anglja (Nat. Progr.).** „Księżniczka Czardasza" — operetka Kalmana. **Anglja (Reg. Progr.).** Koncert symf. z Queen's Hallu. **21.30 Monachjum.** Recital fortep. C. Arrau. **Paris P. T. T.** „Le petit duc" — opera kom. Lecocqa. **21.45 Radio Paris.** Koncert orkiestrowy. **21.55 Poste Parisien.** „Simone comme ca" — wesoła aud. z udz. Henri Garat.

22.00 Stockholm. Program rozrywkowy. **22.10 Wiedeń.** Recital fortep. **22.15 Luksemburg.** Koncert symfoniczny. **Brno.** Muzyka jazzowa. **22.20 Lipsk.** Utwory Brahmsa w wyk. prof. W. Rehberga. **22.30 Berlin.** Muzyka taneczna. **22.40 Królewiec.** „Taniec w nocy".

23.00 Hamburg. Hamburska muzyka współczesna. **Monachjum.** Koncert nocny. **23.05 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.15 Wrocław.** Koncert chóru. **23.20 Anglja (Nat. Progr.).** Koncert nocny. **23.35 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert symfoniczny.

Humor zagraniczny

— Tam, do djaska! to musi być conajmniej wieloryb!!
(Domenica — Medjolan). S. F.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

21)

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

Gdy Olint i kapłan Izydy weszli na tę ścieżkę, gorące płomienie słońca południowego wygnały z niej wszystkie inne osoby. Usiedli na jednej z ławek, gdzieniegdzie umieszczonych między drzwami. Dziwne i szczególnej sprzeczności połączenie! Wyznawca najnowożytniejszej i kapłan najstarożytniejszej ze wszystkich czci świata!

— Byłeś szczęśliwy, odkąd mnie tak nagle opuściłeś? Czy doznało zadowolenia serce twe pod tą kapłańską szatą? Czy znalazłeś pociechę w wyroczniach Izydy? Weschtnienie to i spojrzenie, które odemnie odwracasz, są odpowiedzią, którą przewidziała moja dusza.

— Niestety — odpowiedział smutnie Apaecides, widzisz przed sobą nędznego, przywiedzionego do rozpaczy człowieka. Od dzieciństwa marzyłem zawsze o cnocie, zawistny byłem świętości tych ludzi, którzy żyjąc w jaskiniach i samotnich świątyniach cieszyli się towarzystwem nadziemskich istot; dni moje trawiły się w różnych i gorących żądaniach, noce w zwodniczych widzeniach. Uwiedziony tajemniczemi przepowiedniami oszusta, przywdziałem tę szatę. Dusza moja, wyznam ci szczerze, oburzyła się na to, com widział i w czem byłem zmuszony brać udział. Ubiegając się za prawdą, zostałem sługą kłamstwa. Wieczorem tego dnia, w którym się po raz ostatni widzieliśmy, utrzymywała mnie jeszcze nadzieja, wzniecona w mem sercu przez tego oszusta, któregobym powinien znać lepiej. Lecz... lecz... mniejsza o to!... Dosyć będzie, gdy powiem, że zasłona zdarta na zawsze z mych oczu. Widzę tylko zbrodniarza w człowieku, któregom czcił, jak półboga. Wpadłem w najgłębszą otchłań smutku, nie wiem czy są w niebiosach bogowie lub czy jesteśmy wytworami przypadku, czy za zakresem tak ograniczonej, tak bolesnej teraźniejszości jest nicość lub przyszłość. Objaw mi więc twoją wiarę, objaśnij wątpliwość, jeżeli możesz.

— Nie dziwię się — odpowiedział Nazarejczyk — żeś błądził i że taki sceptycyzm tobą miota. Przed osiemdziesięciu laty człowiek nie miał jeszcze żadnego upewnienia o Bogu, ani o wyraźnej przyszłości za grobem. Nowe prawa objawiły się teraz tym, którzy chcą słyszeć niebo, prawdziwy Olimp ukazany został tym, którzy chcą widzieć. Słuchaj więc bacznie.

Wówczas, z całą powagą człowieka gruntownie przekonanego i pełnego gorliwości w nawracaniu innych. Nazarejczyk objawił. Apaecidesowi obietnicę Pisma Świętego. Opowiedział mu cierpienia i cuda Chrystusa. Łzy płynęły obficie, gdy mówił, przeszedł potem do pełnego chwały zmartwychwstania Zbawiciela, do przepowiedni objawienia. Opisał czyste niebo, przeznaczone dla ludzi cnotliwych, płomienie i męki, mające być karą występnych.

Słowa te, zasady, obietnice, boska moralność, a nadewszystko w żywych opisane wyrazach poświęcenia się Syna Bożego, który, przyoblekłszy postać człowieka, zszedł na smutne doliny świata, aby rozproszyć mgły i pomrok nieświadomości, aby rozstrzygnąć wątpliwości mądrych, zamienić marzenia na pewność, wskazać przykładem prawidła życia, objawieniem rozwiązać zagadkę grobu, cierpieć i umrzeć w poparciu prawd świętej nauki, — wszystko to wywarło silne wrażenie w umyśle i sercu człowieka, uniesionego żądzą wyswobodzenia się z błędów pogaństwa, pocieszonego dowodzeniem Nazarejczyka, że świętość mieści się w wyrzutach sumienia, jakim się poddawał za grzechy, że radość rozlewa się po niebie, gdy jeden grzesznik doznaje skruchy i żalu.

— Pójdź — rzekł Nazarejczyk, korzystając z rozbudzonego wrażenia — pójdź do skromnej sali, w której się gromadzimy. Mała liczba wybranych osób towarzyszy naszym modłom; przypatrz się szczerości łez naszych i skruchy, weź udział w naszej prostej ofierze, w której nie poświęcamy bydląt i girland, lecz składamy na ołtarzu serca, nieśmiertelne kwiaty niewinnych myśli; kwiaty te zachowują świeżość, gdy nas już niema. Towarzyszą nam one za grobem, wzrastają pod nogami naszemi w niebie, przejmują nas wieczną wonią, gdyż pochodzą z duszy i biorą w niej udział. Ofiarami temi są zwyciężone pokusy i grzechy, zgładzone skruchą. Pójdź, nie traćmy chwili czasu, przygotuj się do wielkiej podróży z ciemności do światła, z boleści do szczęśliwości, z zepsucia do nieśmiertelności. Dziś jest dzień Boży, dzień, który wyłącznie poświęcamy nabożeństwu. Chociaż zwykle zgromadzamy się po nocach, kilku jednak braci naszych już jest w tej chwili na miejscu. Jaka radość, jaki triumf nas czeka, gdy zdołamy powrócić do owczarni zbłąkaną owieczkę.

Apaecides, z natury obdarzony czystem sercem, widział godną podziwu wspaniałość w ożywiającym Olinta duchu nawracania, w tej filantropji bez granic, z jaką szukał wszędzie towarzystwa dla wieczności. Uczuł się wzruszonym, rozczulonym, podbitym. Ciekawość złączyła się z uczuciami czystszemi, pragnął usilnie zobaczyć te obrzędy, o których tak ponure, tak sprzeczne rozlegały się wieści. Zatrzymał się chwilę, rzucił wzrokiem na swój ubiór, wspomniał o Arbacesie, podniósł oczy na szerokie czoło Nazarejczyka, w którem wyczytał tylko niespokojną żądzę swojego szczęścia, swojego zbawienia! Owinął się płaszczem, aby całkiem okryć swą szatę, i rzekł:

— Prowadź mnie, idę.

Olint ścisnął go z radością za rękę, a zbliżając się ku rzece, przywołał jedną z łodzi. Weszli do niej i usiedli pod namiotem z płótna, który ich ukrywał zarówno przed skwarem słońca, jak i przed wzrokiem ciekawych. W jednej z łodzi, około której przepływali, rozległa się łagodna muzyka.

— Tak to — rzekł zwolna Olint — czciciele zbytku i rozkoszy niebacznie i wesoło płyną ku wielkiemu oceanowi burz i niebezpieczeństw, gdy tymczasem my, w milczeniu, ukryci przed wzrokiem, płyniemy, aby przybić do brzegu.

Apaecides, podniósłszy oczy, przez otwór namiotu poznał twarz jednej z osób, umieszczonych w drugiej łodzi. Była to twarz Jony. Dwoje kochanków udawało się na przechadzkę, na której już ich widzieliśmy. Kapłan Izydy westchnął i usiadł na swojem miejscu. Wylądowano na uliczce, na przedmieściu, złożonem z małych i pospolitych domów, zabudowanych ponad brzegiem. Odesłali łódź, a Olint, idąc przodem, powiódł kapłana przez labirynt wąskich ulic do domu o zamkniętych drzwiach i większego nieco od innych, które go otaczały. Zastukał trzy razy, drzwi się otworzyły i zamknęły się znowu, jak tylko przekroczyli próg.

Przeszli przez puste atrium i przybyli do izby średniej wielkości, której jedno tylko okno, będące nad drzwiami, udzielało światła. Zatrzymując się u progu i stukając do drzwi, Olint rzekł:

— Niech pokój będzie z wami!

Głos wewnętrzny odpowiedział:

— Pokój z kim?

— Z wiernymi — odrzekł Olint i drzwi się otworzyły.

Dwanaście do czternastu osób siedziało w półkolu. Zachowywały one milczenie i zdawały się być zatopione w rozmyślaniach. Przed nimi stał krucyfiks, grubo wyciosany z drzewa.

Zebrani podnieśli oczy, gdy wszedł Olint, lecz nic nie rzekli. Sam Nazarejczyk, nim się do nich przybliżył, ukląkł, a z poruszenia ust i oczu, obróconych ku krucyfiksowi, wniósł Apaecides, że odmawiał w myśli modlitwę. Po ukończeniu tego obrzędu Olint obrócił się ku zgromadzonym.

— Bracia — rzekł. — Nie dziwcie się, że pomiędzy nami znajduje się kapłan Izydy. Przebywał on między ślepymi, lecz duch wstąpił w niego i pragnie widzieć, słyszeć, rozumieć.

— Niech to uczyni — rzekł jeden ze zgromadzonych, który wydał się Apaecidesowi młodszy jeszcze od niego, lecz o bladem i znużonem obliczu, a o wzroku, malującym silny niepokój, tajemnie duszę trawiący.

— Niech to uczyni — powtórzył drugi głos człowieka, będącego w sile wieku. Spiżowa barwa cery i azjatyckie rysy ujawniały w nim syna Syrji. Był on za młodu zabójcą.

— Niech to uczyni — rzekł trzeci głos, a gdy się kapłan odwrócił ku temu, co przemówił, spostrzegł starca z długą brodą i poznał niewolnika bogatego Diomeda.

— Niech to uczyni — powtórzyli razem inni, należący widocznie, prócz dwóch tylko, do klas najniższych. W tych dwóch Apaecides poznał oficera straży i kupca aleksandryjskiego.

— Nie nakazujemy ci tajemnicy — rzekł potem Olint — nie wymagamy przysięgi, że nas zdradzisz, jakby to uczynili niektórzy ze słabszych braci naszych. Wprawdzie niemasz stanowczego przeciwnego nam prawa, lecz gmin, dzikszy od swych panów, łaknie krwi naszej. Wszak, gdy Piłat się wahał, lud wykrzyknął: ukrzyżować Chrystusa! Lecz nie zniewalamy cię, abyś pomniał o bezpieczeństwie naszem; nie! Zdradź nas, wydaj nas tłumowi, oskarżaj, spotwarzaj, poniżaj nas, jeżeli chcesz, jesteśmy wyżsi nad śmierć. Gotowiśmy radosnym iść krokiem ku lwiej jaskini, ku narzędziom tortur. Ciemność grobu depczemy nogami, a co dla zbrodniarza jest śmiercią, wiecznością jest dla chrześcijanina.

Szmer rozległ się w zgromadzeniu.

— Przybywasz do nas, jako badacz, o, gdybyś nas opuścił, jako współwyznawca! Religja nasza? Ty ją widzisz. Ten krzyż jest całym naszym wizerunkiem bóstwa. Moralność nasza jest w życiu. Byliśmy grzesznikami, kto dziś nas może oskarżać o występek? Jesteśmy ochrzczeni z przeszości, lecz nie przez nas samych, przez Boga! Zbliż się, Medonie, — mówił dalej, dając znak staremu niewolnikowi, — jeden pomiędzy nami nie jest wolny. Ale w niebie ostatni będą pierwszymi i tak jest pomiędzy nami. Rozwiń pismo, czytaj i wykładaj.

Jedna rzecz żywo uderzyła Neapolitańczyka. Po ukończeniu czytania ktoś lekko zastukał do drzwi; zapytano o hasło, odpowiedziano na nie, a gdy się drzwi otworzyły, dwoje dzieci, z których starsze miało zaledwie lat siedem, weszło bojaźliwym krokiem. Były to dzieci pana domu, tego ponurego i silnego Syryjczyka, który młodość spędził wśród krwi i rabunków. Najstarszy ze zgromadzenia, stary niewolnik, wyciągnął do nich rękę. Przybiegły, przytuliły się do niego, a pieszczoty ich rozjaśniły posępne zwykle rysy starca. Poczem ludzie ci, tak silni, tak gorący w swej wierze, szarpani bezustannie burzami losu, przejęci niezłomną odwagą i siłą duszy, gotowi wieść walkę ze światem całym, iść na męki, na śmierć — ci ludzie, w których wszystko tworzyło sprzeczność z wesołością serca i czułą słabością dzieciństwa, skupili się około dzieci, a czoła ich rozjaśniły się, surowe usta przybrały zarysy pogodnego uśmiechu. Starzec otworzył rękopis, a dzieci powtarzały za nim tę wspaniałą modlitwę, którą dotąd jeszcze zasyłamy do Stwórcy i której nauczamy nasze dzieci. Opowiadał im potem z prostotą o miłości Boga ku dzieciom i rzekł, że oko jego widzi nawet upadek wróbla. Ten miły zwyczaj przypuszczania dzieci do uczestnictwa w obrzędach zachowywał się długo na pamiątkę słów Chrystusa: „Nie przeszkadzajcie dziatkom zbliżyć się do mnie". Ta właśnie okoliczność dała początek potwarzy, iż Nazarejczykowie przywabiali na swe zgromadzenia dzieci, aby je zabijać tajemnie w swych ohydnych obrzędach.

Niebawem drzwi lekko się otworzyły i człowiek bardzo stary wszedł do sali, wsparty na kiju. Gdy się ukazał, całe zgromadzenie powstało; wyraz czułego i głębokiego uszanowania odmalował się na wszystkich twarzach, a Apaecides, wpatrując się w oblicze starca, uczuł dla niego wielki szacunek. Na te rysy wszyscy patrzeli z miłością.

— Bóg z wami, moje dzieci! — rzekł starzec, wyciągając ręce, i dzieci przybiegły do niego natychmiast. Usiadł i przytulił je do siebie. Był to wzruszający widok. Jak światło dnia u schyłku łączyć się zdaje ziemię z niebiem, których zarysy znosi, mieszając wierzchołki gór z mgłą, tak uśmiech owej łagodnej starości zdawał się uświęcać tych, którzy ją otaczali, znosić różnicę wieku i rozlewać tak na dzieciństwo, jak na wiek męski światło owego nieba, w którem rozproszy się i zginie wszelka nierówność.

— Mój ojcze — rzekł Olint — ty, na którym dokonał się cud Zbawiciela, ty, którego śmiertelna powłoka wydarta została z grobu, aby się stać żyjącym świadkiem jego miłosierdzia i władzy, patrz! cudzoziemiec jest na zgromadzeniu. Nowa owieczka wprowadzona do owczarni.

— Pobłogosławię go! — rzekł starzec.

Wnet rozstąpiło się zgromadzenie dla zrobienia przejścia. Apaecides zbliżył się, jakby mimowolnie, i upadł na kolana przed starcem. Ten oparł rękę na głowie kapłana Izydy i błogosławił go cichym głosem. Gdy mówił, oczy jego wzniesione były ku niebu, a łzy, te łzy, które sprawiedliwi wylewają tylko w nadziei szczęścia bliźniego, obficie zrosiły twarz jego.

Dzieci stały po obu stronach nowego wyznawcy. Ich serca były do siebie podobne, bo i on w tej chwili godnym był Królestwa Niebieskiego.

Miłość Glauka i Jony

Dzień jest rokiem dla młodych kochanków, gdy żadna przeszkoda serc ich nie dzieli, gdy słońce świeci, gdy życie jest spokojne, a miłość szczęśliwa. Jona nie kryła się już przed Glaukiem z uczuciem, jakiem ku niemu pałała. Nad obecnem ich szczęściem jaśniała, jak wiosenne niebo nad rozkwitłym ogródkiem, nadzieja przyszłości. Pełnemi ufności myślami przepływali rzekę czasu, rozporządzali przyszłem swem przeznaczeniem. W młodości serc swych nie mieli żadnego wyobrażenia o troskach, przemianach losu, ani nawet o śmierci.

Sierpień znacznie już upłynął, małżeństwo ich miało się odbyć w następnym miesiącu i próg Glauka był już ozdobiony girlandami. Zawsze będąc przy Jonie, nie przebywał już wcale z towarzyszami. Gdy upał dnia zamykał ich w mieszkaniu, przepędzali czas na muzyce, wieczorem zaś udawali się na samotną przechadzkę. Ziemia już się więcej nie trzęsła. Mieszkańcy Pompei zapomnieli nawet o okropnem ostrzeżeniu, jakie im uczyniło groźne przeznaczenie. Glaukus, ufny w swą fałszywą religję, uważał nawet to wstrząśnienie natury za pełne łaski wdanie się bogów za Joną. Złożył dziękczynne ofiary w świątyniach swego wyznania, a nawet ołtarz Izydy okrył się jego ślubnemi girlandami. Zawstydzało go wspomnienie przestrachu, jakiego doznał na widok cudownie ożywionego marmuru. Zdarzenie to jednak poczytywał za dzieło czarów ludzkich, zwłaszcza, iż dalszy obrót rzeczy utwierdzał go w przekonaniu, że to nie było znakiem gniewu bogini.

O Arbacesie wiedzieli tylko, że żył jeszcze; zwolna powracał do zdrowia i nie zaburzał spokoju kochanków, lecz dlatego jedynie, aby przygotować godzinę i rodzaj zemsty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polak bohaterem stanu amerykańskiego Texas

Feliks Wardziński, pionier i żołnierz, walczył przeciwko tyranji Meksyku

Z okazji stuletniej wystawy stanowej w Texas w Ameryce Północnej z mroków wspomnień o pierwszych pionierach tego największego stanu Unji wyłania się

postać Polaka, Feliksa Wardzińskiego.

Chociaż nazwisko to znane jest niewielu Polakom w środowiskach polskich, aranżerowie wystawy poświęcają artykuły pełne uznania dla działalności tego Polaka. Ten sam pęd, który skłonił Feliksa Wardzińskiego do opuszczenia ojczyzny,

pchnął go w dzikie puszcze Texasu,

wczesną wiosną roku 1836-go. Ledwo dotknął się lądu w Nowym Jorku, usłyszał opowiadania o Texasie.

Nowy Jork go nie interesował. Wszak to tylko jeszcze jedno miasto. A porzucił Polskę, ażeby uwolnić się od wiecznego natłoku ludzi. A tu znowu znalazł się w wielkiem mieście, z latarniami, umundurowanymi policjantami, doróżkami, blagującymi mężczyznami i bogato wystrojonemi kobietami. Nie było w Nowym Jorku Indjan, nic jak tylko szynki z napojami, szynki z muzyką, szynki ze śpiewaczkami, sklepy, wózki towarowe, łodzie parowe i wielkie konie ciężarowe, ciągnące duże ładunki. Nic nowego dla Wardzińskiego!

W Texas Wardziński czuł się zrazu osamotniony.

Nie było nikogo z rodaków,

ale sensacyj i podniecających przeżyć było coniemiara. Texańczycy zajęci byli powstaniem. Znudziła im się obrzydła tyranja obcego panowania i chcieli się wyzwolić. Feliks Wardziński przybył z kraju, który

dyszał pragnieniem wyzwolenia,

a tylko kilka lat wcześniej dał tego dowód, krwią okupiony. Pragnął żyć po swojemu, zgodnie ze swemi pragnieniami i upodobaniami, więc

stanął w szeregach ochotników texaskich i ruszył na wojnę z Meksykiem.

Kapitan Amasa Turner organizował kompanję, która miała połączyć się z generałem Samem Houstonem. Młody nasz rodak zaciągnął się do kompanji Turnera, a 21-go kwietnia 1836-go roku był pod komendą Houstona w San Jacinto. Potyczka rozstrzygnęła się w ciągu dwudziestu minut. Meksykanie byli po upływie tego krótkiego czasu pobici, kilkuset pokryło pole bitwy, a Santa Anna, prezydent i dyktator oraz naczelny wódz sił meksykańskich, znajdował się w gorączkowej ucieczce.

Lecz pogoń chwyciła Santę. Podpisano traktat, mocą którego

Texas został wolnym stanem,

mającym się rządzić według woli swoich obywateli. Bitwa pod San Jacinto jest jedną z szesnastu najbardziej rozstrzygających potyczek w historji świata.

Bohaterowie z pod San Jacinto ożyli znowu w ten stuletni jubileusz, jaki stan czci wielką wystawą, która ma otworzyć się 6-go czerwca w Dallas.

Na wystawie znajdzie się hala bohaterów

w budynku stanowym, wystawionym kosztem miljona dolarów. Wśród nazwisk bohaterów, którzy stworzyli wolny Texas, obok Sama Houstona, oswobodziciela, Stephena F. Austina, kolonizatora i ojca stanu Samotnej Gwiazdy (Lone Star state — to przydomek Texasu) znajdzie się wpisane nazwisko Polaka Feliska Wardzińskiego.

Po ukończeniu powstania Wardziński

otrzymał darem od stanu 320 akrów ziemi.

Leży ona w dzisiejszym powiecie Harris. W papierach, nadających mu te ziemie, podano na podstawie jego informacyj, jako zawód: „żołnierz". W Europie walczył w kraju o wolność swojej własnej ojczyzny, potem na emigracji dla sensacyj rzemiosła wojennego, aż mu w przybranej ojczyźnie za bohaterskie czyny waleczności dano ziemię. Wardziński był jednym z pierwszych obywateli nowej republiki. Rolnik, pracujący na ziemi, i w polityce orędownik swobody politycznej i religijnej. Urodzony był w Polsce roku 1801-go.

Polska kolebką gospodarstwa stawowego w Europie

Największe gospodarstwa stawowe — Słynne „polskie karpie" — A mimo wszystko ryby sprowadzamy

Rybactwo dzielimy na sztuczne i dzikie. Do pierwszego należy rybactwo stawowe, do drugiego — jeziorne, rzeczne i morskie. Zajmiemy się tu bliżej gospodarstwem stawowem.

Stawów w Polsce mamy obecnie przeszło 70 000 ha. Co roku ich przybywa, gdyż wielu rolników, szukając coraz to nowych źródeł dochodu zalewa mniejszej wartości łąki, lub odbudowuje niegdyś istniejące tam stawy, często uciekając w ten sposób przed reformą rolną.

Ciekawe jest rozmieszczenie stawów w Polsce. Większość ich znajduje się w zachodniej i środkowej części kraju, — w przeciwieństwie do jezior, które rozmieszczone są na krańcach Polski. Najliczniej występują stawy w woj. kieleckiem, Łódzkiem, Lubelskiem i Krakowskiem. Te ostatnie są kolebką gospodarstwa stawowego w Europie. Województwa: Pomorskie, Poznańskie i Śląskie mają około 10 000 ha stawów. Największe w Europie gospodarstwo stawowe znajduje się w Czechach, w Trebor (czytaj Trzebor) — 6 000 ha. U nas w Polsce u hr. Potockich w Zatorzu — 1 200 ha. W Poznańskiem u ks. Radziwiłła w Przygodzicach jest 600 ha stawów.

Przeciętna roczna produkcja ryb stawowych wynosi u nas 120 kg z 1 ha, co pomnożone przez ogólny obszar da nam około 8½ miljona kg całej rocznej produkcji stawów.

Import nasz przewyższa kilkakrotnie własną produkcję. Widzimy więc, że w tym kierunku mamy jeszcze ogromne możliwości. Według opinji i obliczeń wybitnych fachowców może powstać w Polsce około 1 milj. ha stawów. Jak więc widzimy, Polska nie obawia się przez długie lata nadprodukcji ryb słodkowodnych.

Jak wspomniałem polskie gospodarstwo stawowe należy do najstarszych w Europie — istnieje bowiem już od pięciu wieków. Jako dowód może służyć rasa karpia polskiego (o pokutującej jeszcze też nazwie „galicyjskiego"), najlepsza na świecie. Rasa taka, jak wiadomo, tworzy się przez bardzo długie lata troskliwej hodowli. Miarą dobroci karpia polskiego jest fakt wprowadzenia go w ¾ gospodarstw niemieckich. Charakteryzuje go garb i niezmiernie szybki wzrost.

Najlepszą glebą pod staw są: czarnoziem, gliny i t. zw. torfy nizinne. Do najgorszych zaliczamy piaski i żwiry. Myliłby się ten, coby myślał, że każda woda dobra jest do gospodarki rybnej. O dobroci jej świadczą uwijające się dzikie ryby, lub znajdują się w niej raki, kiełże, lub t. zw. błotniarki. Do żyzności stawu ogromnie przyczynia się obecność ścieków miejskich, pod warunkiem, że nie spływają niemi trujące chemikalja z fabryk, garbarń i t. p.

Jest to jednak prawnie regulowane. Dla karpia najlepszą jest woda o temp. 2 — 3°C. — nie rusza się on wtedy, jest jakby w letargu, a także nie odżywia się. Gdy natomiast jest ciepło, lub obok prowadzi ruchliwa droga, karp rusza się i traci wtedy na wadze (do 20%).

Ciekawy jest sposób usuwania pasorzytów z ryb (n. p. pijawki, wszy rybie i t. d.) bardzo niebezpiecznych dla potomstwa t. zw. wycieru. Przed tarłem wrzuca się takich rodziców do kąpieli z 2½% soli kuchennej (nie w blaszanem naczyniu). Po około ½ godzinie ryby same wskażą że czas je wyjąć — t. j. po raz drugi zaczną się rzucać w tej wodzie.

Głównymi konsumentami ryb słodkowodnych są Żydzi, którym religja nakazuje spożywać je w sabat. U nas największym popytem cieszą się sztuki 1 kilogramowe, a jedynie w okresie świąt Bożego Narodzenia — „2 kilówki".

Z. T.

Na rzekach amerykańskich ruszyły lody. Olbrzymie zwały kry piętrzą się nieraz do 20 metrów wysokości.

Drogi podziemne w starożytnym Egipcie

Służyły do zaopatrywania podziemnych składnic w razie napadu nieprzyjacielskiego

Słowa mędrca Ben Akiby, że wszystko już było na świecie potwierdza się na coraz to nowych przykładach.

Prace wykopaliskowe, porwadzone w ostatnich latach w Egipcie wykazały, że już w starożytności istniały początki urządzeń technicznych, których wznowienie i urzeczywistnienie przypadło w udziale dopiero naszej epoce. Podczas przekopów w okolicy wielkich piramid odkryto wielką ulicę podziemną, która, jak tego dowodzą wpuszczone w ziemię tory, przeznaczona była nietylko dla pieszych, lecz służyła także ruchowi kołowemu. Zbadano dotąd część ulicy, wiodącą od miasta umarłych Cheopsa, twórcy największej piramidy, do piramidy Chephrema, na długość 2 km. Przypuszcza się, że istnieje cały system takich podziemnych ulic. Na podstawie znalezionych napisów stwierdzono, że budowa tej staroegipskiej „kolei podziemnej" wykończona już była w r. 2766 przed nar. Chr. Według zdania archeologów, system podziemnych dróg służyć miał w razie napadu nieprzyjacielskiego do potajemnego zaopatrywania podziemnych składnic Faraonów w odpowiednie zapasy.

Największa puszcza Europy

Mowa tu o puszczy Białowieskiej, która obejmuje największy obszar zalesiony w Europie. W r. 1929 podzielono ją na następujące tereny: administracyjny 31.961 ha, reprezentacyjny 90.296 ha, Park Narodowy 4.640 ha, wreszcie zwierzyniec 55,19 ha. W r. 1914 było tu 737 żubrów, 16.635 jeleni, 1.490 danieli, 60 łosi, 4.960 saren, 2.225 dzików i mnóstwo zwierzyny drobniejszej. Wojna światowa przerzedziła fatalnie zwierzostan, żubry wybite przez Niemców i kłusowników, wyginęły zupełnie. Dopiero pod zarządem polskim odetchnęła puszcza, a zwierzostan jej stale się poprawia. Zajmujący i barwny, bogato ilustrowany o tem artykuł przynosi ostatni (11) numer „Ilustracji Polskiej", w którym znajdą pozatem czytelnicy artykuł o żubrach, oraz piękne opowiadanie myśliwskie. Po za tą częścią, poświęconą myśliwstwu polskiemu, numer obfituje w zdjęcia aktualne z kraju i z całego świata. Uzupełnieniem treści jest odcinek powieściowy, mody, humor, strona młodzieży, kącik filatelistyczny, rozrywki umysłowe, stały konkurs fotograficzny itd.

W okresie konferencyj rozbrojeniowych cały świat nagwałt się dozbraja. Nawet spokojna Portugalja przystąpiła do zwiększenia swej floty powietrznej i zamówiła w Anglji 6 samolotów bombowych, widocznych na zdjęciu.

Gorzka pigułka

Mocno już leciwa dama zapytuje filuternie znajomego: Ile lat dałby mi pan?

— Poco ja mam pani dawać? Czy niema pani i tak dosyć?

To nie było nic poważnego

— Na co twój wuj właściwie umarł?

— Tego nie wiem. Lekarz powiedział, że to nie było nic poważnego.